PRZEZ JEDNOŚĆ NARODU DO SILNEJ POLSKI
Głosujemy na listę nr. 3.

Dzisiejszy numer zawiera 8 stron | Wydanie CD | Cena 1 zł.

TRYBUNA ROBOTNICZA

Nr. 15 — (686) | Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, czwartek, 16 stycznia 1947 r. | Rok V.

Działacz „nowych" Niemiec byłym współpracownikiem Goebbelsa

Berlin, 15.1. PAP. Nie lada sensację w kołach politycznych Berlina wzbudziło ostre wystąpienie pisma „Telegraf", wydawanego pod kontrolą brytyjską przeciwko osobie jednego z czołowych działaczy nowych Niemiec, wiceprezesowi unii chrześcijańsko-demokratycznej Ernestowi Lemmerowi.

„Telegraf" zamieścił artykuł swego korespondenta w Brukseli, udowadniający, iż Lemmer był w czasie wojny korespondentem berlińskim dziennika „Le Soir", wydawanego w Belgii na zlecenie i za pieniądze Goebbelsa. Na podstawie informacji zebranych w Brukseli korespondent „Telegrafu" określa Lemmera jako jednego z najbardziej zaufanych współpracowników byłego ministra propagandy Rzeszy, stwierdzając, iż Lemmer bardzo gorliwie propagował ideologię hitlerowską w strefie belgijskiej, węgierskiej i szwajcarskiej.

Dziennikarze belgijscy pytając o obecne losy Lemmera, wyrażali przekonanie, że należy go rozstrzelać za działalność prohitlerowską. Tymczasem Lemmer zajmuje, obok Schumachera i Kaisera, bardzo wybitne stanowisko w życiu politycznym nowych Niemiec. Na atak „Telegrafu" odpowiedział Lemmer w dzienniku „Abend", wychodzącym pod kontrolą amerykańską.

* * *

Niemcy atakują i rabują pociągi z węglem

Londyn, 15. 1. PAP. Z Berlina donoszą o licznych starciach pomiędzy grupami Niemców, które atakują pociągi wiozące węgiel z Zagłębia Ruhry do brytyjskiej strefy okupacyjnej — a policją.

Śladami narodowych - socjalistów

Schumacher zwołuje „Parteitag" do Norymbergi

a Kaiser domaga się ratyfikacji przyszłego traktatu drogą plebiscytu

Monachium, 15. 1. (PAP). W czerwcu 1947 r. odbędzie się pierwszy po wojnie „Parteitag" w Norymberdze, na wzór dawnych podobnych imprez narodowo - socjalistycznych. Tym razem do



Schumacher

Norymbergi mają przybyć wszyscy członkowie niemieckiej partii socjal - demokratycznej pod wodzą Schumachera. Decyzja o zwołaniu „Parteitagu" została powzięta po dwudniowej konferencji niemieckiej partii socjal-demokratycznej w Monachium, na której Schumacher składał sprawozdanie ze swej podróży do Anglii. W trakcie swego przemówienia Schumacher zwrócił się przeciwko aliantom, twierdząc, że **„totalne zwycięstwo obowiązuje również do totalnej odpowiedzialności". Odpowiedzialność ta —** zdaniem Schumachera — **polegać ma na udzieleniu Niemcom ze strony aliantów natychmiastowej pomocy, bez której** — wołał Schumacher — naród niemiecki nie będzie mógł istnieć."

BERLIN, 15. 1. PAP. Według doniesień ze źródeł brytyjskich przywódca unii chrześcijańsko - demokratycznej w Berlinie **Jacob Kaiser** wysunął wniosek, **aby traktat z Niemcami ustalony przez ministrów spraw zagranicznych na konferencji moskiewskiej był następnie „ratyfikowany" przez Niemców drogą plebiscytu.**

Traktat pokojowy między sojusznikami a Niemcami oznajmił Kaiser, zawarty, jak to napewno będzie bez udziału przedstawicieli Niemiec nie może być zatwierdzony, jeśli nie pozwoli się narodowi niemieckiemu na **wyrażenie swej zgody przez plebiscyt publiczny.**

Korespondent Reutera, stwierdzając, iż Kaiser złożył swe oświadczenie podczas „rozmów z przedstawicielami sojuszników", dodaje, nawiązując do uwagi Kaisera co do nieprawdopodobieństwa uczestnictwa przedstawicieli Niemiec w konferencji moskiewskiej, iż **nie jest jednak wykluczone, że dopuszczeni tam być mogą „rzeczoznawcy niemieccy" z głosem czysto doradczym".**

Konferencja londyńska rozpoczęła się

Londyn, 15. 1. Konferencję zastępców czterech ministrów zainaugurował dzisiaj w sali gmachu Lancaster House brytyjski minister spraw zagranicznych **Ernest Bevin.** Minister Bevin życzył konferencji powodzenia w pracy. Następnie minister Bevin wyraził nadzieję, że zanim jeszcze zbierze się konferencja moskiewska, uda się konferencji londyńskiej wypracować taki traktat z Austrią, który by nie krzywdził ją w stosunku do innych państw.

Przechodząc do omówienia zagadnienia Niemiec min. Bevin powiedział: **„wszyscy pragniemy uniknięcia sytuacji która by mogła doprowadzić do odrodzenia wojennych Niemiec. Należy uczynić wszystko aby uniemożliwić Niemcom odzyskanie potencjału wojskowego".** Bevin wyraził następnie nadzieję, że delegaci nie stracą czasu na omawianie zagadnień proceduralnych. **Ogólnym pragnieniem jest opracowanie takiego planu aby świat był spokojny na stulecie od wojny.**

Przedstawiciel Austrii w Londynie zażądał w imieniu swego rządu dopuszczenia Austrii do udziału w pracach nad traktatem pokojowym, podkreślając, że Austria jest pierwszą ofiarą niemieckiej agresji.

Rząd czeski ogłosił, że wśród żądań Czechosłowacji znajdują się żądania poprawy granicznej z Niemcami, utworzenia wolnych stref w portach Bremen, Hamburga i Kilonii oraz żądanie uznania przez Niemców decyzji poczdamskiej, zezwalającej na wysiedlenie Niemców z Czechosłowacji.

Bruksela, 15. 1. Na dzisiejszym pierwszym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie przedstawiciel ZSRR Gusiew, **sprzeciwił** się propozycji delegata brytyjskiego Stranga, aby konferencja rozpatrywała na swych przedpołudniowych sesjach sprawę traktatu z Austrią, **natomiast** na popołudniowych sesjach **sprawę Niemiec. Wiceminister Gusiew oświadczył, że zagadnienie traktatu pokojowego z Austrią nie powinno być rozpatrywane dopóki konferencja nie upora się z problemem Niemiec.**

Londyn, 15. 1. Dzisiaj rano zastępcy ministrów spraw zagranicznych w Londynie przystąpili do rozmów wstępnych nad traktatem pokojowym z Niemcami. W dniu jutrzejszym ma być rozważana sprawa Austrii. Po rządach holenderskim i czeskim złożyły swe memoranda odnośnie kwestii Niemiec rządy **Polski, Jugosławii, Kanady i Australii.** Nota tej ostatniej dotyczy przede wszystkim zagadnień proceduralnych. Nota czeska, doręczona konferencji wczoraj wieczorem, propunuje **stworzenie federacji państw niemieckich, ustanowienie wolnej żeglugi na rzekach niemieckich oraz wykorzystanie potencjału przemysłowego Zagłębia Ruhry na rzecz odbudowy całej Europy.**

La Guardia o sytuacji w Polsce

Nowy Jork, 15. 1. (PAP). B. dyrektor generalny UNRRA Fiorello La Guardia wygłosił przemówienie radiowe, poświęcone sytuacji w Polsce. **La Guardia oskarżył ambasadorów pewnych mocarstw o mieszanie się w sprawy wewnętrzne Polski. „Wiemy** — powiedział — **że pewni amba-**



La Guardia

sadorowie biorą czynny udział w życiu politycznym Polski". La Guardia wymienił przy tym nazwisko ambasadora, wmieszanego w sprawę Grocholskiego. **„Jeśli ambasador ten chce uprawiać działalność polityczną, powinien wrócić do swego kraju" — dodał mówca.**

Następnie wyraził La Guardia ubolewanie, że część prasy amerykańskiej nie zachowuje obiektywizmu w ocenie sytuacji w Polsce i nie ma rzetelnego stosunku do koalicji demokratycznej. La Guardia podkreślił również silny terror, jaki stosuje opozycja wobec zwolenników bloku demokratycznego i jego działaczy.

Posiłki dla wojsk francuskich w Indochinach

Paryż, 15. 1. PAP. Wielki transatlantyk francuski „Ile de France" odpłynął w niedzielę z Tulonu do Indochin, wiożąc 8 tysięcy wojsk francuskich dla wzmocnienia garnizonów francuskich.

Naszej polityki zagranicznej nie zmienimy deklaracjami ale czynami

List otwarty Henry Wallace'a do gen. Marshalla

Nowy Jork, 15. 1. (PAP) Henry Wallace, wydawca liberalnego tygodnika „New Republic", w liście otwartym do nowego ministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych oświadcza: **„Musimy wcielić w życie Kartę Atlantycką mianowicie dopomóc narodom kolonialnym w ich walce o niezawisłość".** Wallace wita generała Marshalla jako nowego sekretarza stanu, podkreślając, że reprezentuje on coś więcej, niż tylko cnoty wojskowego i dyplomaty. Wallace w swym liście powiada m. in.: **„W jednym tylko zakątku świata Chinach widział pan niepowodzenie polityki amerykańskiej. Od pana jako sekretarza stanu zależeć będzie, by zastępca pana, wysłany z podobną misją, mógł się kierować polityką bardziej realistyczną i praktyczną".**

Zdaniem Wallace'a polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych stała się zbyt statyczna wobec wielkich prądów światowych, gdy ludzkość próbuje odmienić stary porządek świata. **Na wszystkich odcinkach Stany Zjednoczone znajdują się w defensywie, co Wallace określa jako prowadzenie polityki „linii Maginota".** Mówiliśmy „nie" w Trieście — pisze Wallace, „nie" — w Polsce, „nie" w Iranie, „nie" w Chinach, „nie" — w sprawie bomby atomowej, „nie" — w sprawie ciągłych przemian we wschodniej Europie.

Światu potrzeba dobitnego i donośnego „tak" w obliczu przemian o które wołają zburzone miasta Europy i Azji".

W dalszym ciągu Wallace dowodzi, że **dzięki swej polityce Stany Zjednoczone straciły uczucia milionowych rzesz robotniczych i chłopskich w Europie** i stwierdza: „Nie możemy dopuścić aby ten stan rzeczy trwał dłużej, ponieważ wtedy jedynymi naszymi sojusznikami staną się ci ludzie, którzy stracili wiarę w swój własny naród, ci sami, których pan scharakteryzował w Chinach jako skorumpowanych i reakcjonistów. **Naszej polityki zagranicznej nie zmienimy nowymi deklaracjami, ale nowymi czynami.** Musimy wcielić w życie Kartę Atlantycką. Musimy dopomóc narodom kolonialnym w ich walkach wyzwoleńczych. **Powinniśmy wszędzie starać się wyjaśnić, jakie przemiany potrzebne są w krajach zniszczonych przez wojnę aby udało się napełnić żołądki głodnych i zatrudnić bezrobotnych. Powinniśmy pierwsi o to dbać".**

Czy japoński gabinet premiera Joshidy ustąpi

Londyn, 15. 1. W kołach politycznych Tokio panuje przekonanie, że obecny gabinet konserwatywny premiera Joshidy poda się do dymisji w dniu 20 bm., t. zn. w dniu otwarcia sesji parlamentu japońskiego. Brana jest także w rachubę ewentualność rekonstrukcji gabinetu w sensie dopuszczenia do udziału w rządach socjal-demokratów.

Anglicy rozczarowani małymi dostawami z USA

Londyn, 15. 1. PAP. Jak donoszą w Waszyngtonu, brytyjską misję żywnościową spotkało wielkie rozczarowanie. Ministerstwo rolnictwa Stanów Zjednoczonych oświadczyło, że **zamiast 150 tysięcy ton pszenicy i mąki, jakie miały być wysłane do Anglii w lutym br., Anglia otrzyma jedynie 74 tysiące ton.** Największe kontyngenty zboża zostaną wysłane w lutym ze Stanów Zjednoczonych do Niemiec. Kontyngenty tę wyniosą **110 tysięcy ton pszenicy, 102 tysiące ton innych zbóż oraz 80 tysięcy ton mąki.**

Operacja senatora Bilbo wyjdzie na zdrowie senatowi USA

Waszyngton, 15. 1. Walka, jaka toczyła się na terenie senatu Stanów Zjednoczonych o fotel



THEODORE G. BILBO

senatorski dla znanego zwolennika rasizmu i dyskryminacji rasistowskiej, osławionego Bilbo, znalazła nieoczekiwane rozwiązanie. Niedoszły senator Bilbo nagle zachorował i wyjechał do swego stanu Missisipi, gdzie ma się poddać skomplikowanej operacji chirurgicznej. Sprawa senatora Bilbo była dotąd jedynym hamulcem w formalnym zatwierdzeniu statutu i składu osobowego senatu w Waszyngtonie. Po dwutygodniowej nieobecności Bilbo traci automatycznie prawo do fotelu i zostaje zastąpiony przez innego kandydata. Amerykańskie gazety demokratyczne stwierdzają, że „operacja i ciężka choroba Bilbo wyjdą amerykańskiemu senatowi na zdrowie".

Albania żąda udziału w konferencji moskiewskiej

Belgrad, 15. 1. (PAP). Albania zwróciła się do Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji domagając się zaproszenia na konferencję 4 ministrów spraw zagranicznych w Moskwie.

Wybór przewodniczących francuskich izb parlamentarnych

Cachin ostrzega przed niebezpieczeństwem niemieckim

Paryż, 15. 1. Dzisiaj po południu otwarte zostały inauguracyjne sesje noworoczne obu izb francuskiego parlamentu, tj. Zgromadzenia Narodowego i Rady Republiki. Obrady obu izb poświęcone są wyborom prezydium.

W czwartek połączone izby parlamentu dokonają wyboru prezydenta Francji w drodze tajnego głosowania.

Ponieważ Herriot zrzekł się kandydatury na przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, walka wyborcza rozegrała się pomiędzy kandydatem socjalistycznym Auriolem i kandydatem partii republikańsko - ludowej (MRP) Schuhmanem. **W wyniku pierwszego głosowania kandydat socjalistów Auriol został wybrany ponownie przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego 284 głosami.**

W wyborach przewodniczącego do Rady Republiki, w pierwszym głosowaniu przedstawione były 4 kandydatury: komunisty **Marana, katolika Champetier de Ribes, radykała Grossera i socjalisty Petita.** Żaden z kandydatów nie otrzymał potrzebnej większości głosów. W drugim głosowaniu socjaliści wycofali swoją kandydaturę i głosowali na kandydata komunistów, niemniej jednak i drugie głosowanie nie dało wyniku. **Kandydat komunistów Maran otrzymał 129 głosów, kandydat MRP 96 głosów, a kandydat radykałów 45 głosów.** W trzeciej turze głosowania radykali wycofali swoją kandydaturę, w wyniku czego dwaj pozostali kandydaci Maran i Champetier de Ribes otrzymali jednakową ilość po 129 głosów. Zgodnie z regulaminem wyborczym zatwierdzonym przez konstytucję **przewodniczącym Rady Republiki proklamowano kandydata MRP Champetier de Ribes z uwagi na starszeństwo wieku.**

Paryż, 15. 1. Prawicowi deputowani i sześciu radykałów opuściło we wtorek zgromadzenie podczas przemówienia Cachin'a, przewodniczącego z tytułu starszeństwa. Cachin zaproponował wznowienie rokowań z indochińskim przywódcą niepodległościowym. Mówca stwierdził, iż robotnicy francuscy obawiają się niebezpieczeństwa drugiej wojny kolonialnej. Przypominając oni sobie, że straty jakie padły w Damaszku, przyniosły ostatnio utratę Syrii. Jeszcze nie jest za późno na wznowienie rokowań z Viet-Namem na podstawie układu marcowego. Lewa strona izby przyjęła z aplauzem mowę Cachin'a, podczas gdy ze strony prawicy rozległy się protesty.



MARCEL CACHIN

Cachin poddał również krytyce politykę brytyjską w Niemczech. Zacytował on sprawozdanie Międzynarodowej Komisji do studiów zagadnień europejskich w Londynie, stwierdzające, **że w 18 miesięcy po wojnie w Niemczech zwiększyła się liczba ludności, a trzy czwarte przemysłu niemieckiego pozostało nietknięte.** Wielkie fabryki chemiczne, stalownie, fabryki maszyn, kopalnie i huty są gotowe do podjęcia pracy. W Niemczech panuje nadal duch hitlerowski, a w pewnych strefach hitlerowcy pozostają na ważnych stanowiskach. Tak wygląda sytuacja w chwili gdy komunikuje się oficjalnie o zjednoczeniu stref amerykańskiej i brytyjskiej i zaofiarowaniu Niemcom wielkich kredytów dla odbudowy ich potęgi przemysłowej w przeciągu 3 lat.

Odpowiedź Albanii na notę brytyjską

Albania nie ponosi odpowiedzialności

za wypadek w cieśninie Korfu

Belgrad, 15. 1. Dzienniki jugosłowiańskie opublikowały odpowiedź rządu albańskiego na notę brytyjską, w której rząd brytyjski oskarża rząd Albanii o zaminowanie cieśniny Korfu i żąda przeproszenia oraz odszkodowania za szkody wyrządzone wybuchem na 2 okrętach brytyjskich. **Rząd albański w swej odpowiedzi wyraża głębokie ubolewanie w związku z wypadkiem któremu uległy okręty brytyjskie odrzucając jednocześnie z całą stanowczością zarzuty, jakoby rząd albański ponosił odpowiedzialność za ten wypadek.** Zarzuty te stoją w absolutnej sprzeczności z aspiracjami pokojowymi narodu albańskiego wobec Wielkiej Brytanii i innych narodów miłujących pokój. Rząd albański wyraża ubolewanie, że rząd brytyjski nie zawsze odwzajemnia przyjazne uczucia rządu albańskiego, przytaczając nieprzyjemne posunięcia rządu brytyjskiego wobec Albanii.

Nota albańska stwierdza, że zarzut, jakoby Albania zaminowała cieśninę Korfu, jest absurdalny, ponieważ Albania nie rozporządza flotą stawiaczy min. Nie doszło do porozumienia w sprawie rozminowania cieśniny Korfu z winy rządu brytyjskiego, który odrzucił propozycję albańską i chciał rozminować kanał na drodze jednostronnej decyzji bez uwzględnienia postanowień komisji międzynarodowej. Rząd albański odmawia zapłacenia odszkodowania rodzinom marynarzy, poległych w katastrofie koło Korfu i nie uważa za możliwe złożyć przeprosin rządowi brytyjskiemu, ponieważ nie poczuwa się do odpowiedzialności za wypadek. **Rząd albański stwierdza, że wypadek miał miejsce w chwili kiedy brytyjskie okręty wojenne pogwałciły suwerenność Albanii.**

W Warszawie, Łodzi i Gdańsku

PSL „Nowe Wyzwolenie" idzie z Blokiem

Warszawa, 15. 1. PSL „Nowe Wyzwolenie" zgodnie z uchwałami swego październikowego kongresu i rady naczelnej, **w 36 okręgach** wystawiło własne listy wyborcze, **a w 13 okręgach na Ziemiach Odzyskanych idzie do wyborów w Bloku Stronnictw Demokratycznych.**

Wobec tego, że w okręgu gdańskim lista tego stronnictwa nie doszła do skutku, a w okręgach miejskich — Warszawa i Łódź — listy PSL „Nowe Wyzwolenie" w ogóle nie zostały zgłoszone, naczelne władze stronnictwa wezwały we wspomnianych trzech okręgach swych członków i sympatyków — **do głosowania na listy Bloku Stronnictw Demokratycznych.**

Rozmowy Attlee — Blum

Londyn, 15. 1. Premier francuski **Leon Blum** odbył konferencję z premierem brytyjskim **Attlee.** Na konferencji obecny był minister **Bevin.** W drodze do rezydencji premiera brytyjskiego Blumo wi towarzyszył ambasador francuski **Rene Massigli.**

Przegląd prasy

Inżynierowie i technicy polscy we Francji w sprawie wyborów

„Gazeta Polska", wychodząca we Francji, zamieszcza deklarację Koła Inżynierów i Techników we Francji **w sprawie wyborów** w Polsce, w której m. in. czytamy:

„Jesteśmy pełni podziwu i uznania dla olbrzymiego wysiłku Rządu Jedności Narodowej i całego narodu przy zagospodarowaniu Ziem Zachodnich, które pozwoli na szybkie podniesienie poziomu życia w kraju i na skonsolidowanie bezpieczeństwa naszego państwa".

„Realizowanie 3-letniego planu gospodarczego, którego opracowanie stało się możliwe dzięki upaństwowieniu kluczowych gałęzi przemysłu otworzy przed technikami polskimi olbrzymie możliwości. Dziś droga stoi otworem dla rozwoju talentów i zdolności, dla wszystkich ludzi dobrej woli.

Dążenia Rządu Jedności Narodowej do rozbudowy gospodarczej kraju, do polepszenia bytu wszystkich obywateli, do budowy nowej i silnej Polski, idą po linii dążeń całego narodu polskiego, idą więc także po linii dążeń techników wychodźstwa.

„Demokratyczny Blok Wyborczy jest rzecznikiem tych dążeń Rządu Jedności Narodowej. Zwycięstwo tego Bloku jest koniecznym warunkiem dla zwycięstwa sprawy, o którą walczy dziś Rząd Jedności Narodowej.

Toteż technicy wychodźstwa z całym entuzjazmem wypowiadają się za tym Blokiem i nie wątpią w wielkie zwycięstwo demokracji w przyszłych wyborach, w zwycięstwo które utoruje Polsce drogę do rozkwitu i wielkości."

Dziennikarz francuski na Śląsku

Korespondent dziennika francuskiego „La „Republique de Sud Ouest" Jacques Lager, z Tuluzy, opisuje swoje wrażenie z krótkiej wizyty na Śląsku, gdzie m. in. zetknął się z górnikami polskimi z Francji i Belgii:

Robotnicy, z którymi rozmawiałem, praca, zauważona we wszystkich skupiskach małych i dużych, krajobraz podgórski, przecięty kominami cukrowni i znaczony szybami kopalń, wszystko to pozostawia **wrażenie wytrzymałości i silnej woli.** Naprawa zniszczeń wojennych, zarówno materialnych jak i moralnych, — to zadanie na dłuższą metę, które jednak na Śląsku zostało zrozumiane lepiej niż gdziekolwiek indziej. Wszystko to można wyrazić w jednym zdaniu: **Śląsk, kraj ludzi dobrej woli"** — kończy swe wrażenia dziennikarz francuski.

Oświadczenie radzieckich kół urzędowych w sprawie wysp Spitzbergen

Moskwa, 15. 1. TASS. W ostatnim czasie w prasie norweskiej jak też i w dziennikach niektórych innych państw zostały opublikowane doniesienia o pertraktacjach, które miały miejsce między rządami radzieckim i norweskim w sprawie archipelagu Spitzbergen.

Radzieckie koła autorytatywne złożyły w związku z powyższymi pertraktacjami następujące oświadczenie:

„W końcu 1944 r. i na początku 1945 r. między rządem radzieckim a rządem norweskim miały miejsce pertraktacje w sprawie wysp Spitzbergen, przy czym ze strony Związku Radzieckiego wysunięto propozycję o konieczności zrewidowania układu w sprawie Spitzbergen zawartego w Paryżu w dniu 9 lutego 1920 r. Układ powyższy, który wniósł zasadnicze zmiany w statucie wysp Spitzbergen, **został podpisany bez zgody i bez udziału Związku Radzieckiego.** Wychodząc z tego założenia, że wśród państw sygnatariuszy znajdowały się państwa, które prowadziły wojnę przeciwko mocarstwom sojuszniczym, układ ten traci swą wartość.

Układ ten nie uwzględniał też sprawy bezpieczeństwa Związku Radzieckiego na północy jak też i wojskowe i gospodarcze interesy Związku Radzieckiego.

Ze względu na bezpieczeństwo Związku Radzieckiego, jak to wykazała w szczególności ostatnia wojna światowa, wyspy Spitzbergen posiadają wyjątkowe znaczenie dla ZSRR. Pod względem gospodarczym znaczenie archipelagu Spitzbergen dla Związku Radzieckiego było szczególnie podkreślone w czasie drugiej wojny światowej, kiedy rejony północne Związku Radzieckiego oraz radziecka flota wojskowa na północy były zaopatrywane w węgiel wydobywany na wyspie Spitzbergen w ilości około 400 tys. ton rocznie.

W czasie pertraktacji radziecko-norweskich osiągnięto porozumienie co do konieczności wspólnej obrony wysp Spitzbergen, przy czym, przewidziano możliwość przeprowadzenia konsultacji z odnośnym rządem sojuszniczym w sprawie rewizji układu z 1920 r. Pertraktacje te nie zostały jednak skończone.

W listopadzie 1946 r., w czasie trwania sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ, w Nowym Jorku nastąpiła wymiana poglądów między ministrem spraw zagranicznych ZSRR Mołotowem a min. spraw zagranicznych Norwegii Lange odnośnie kwestii rewizji układu o Spitzbergen. Wymiana zdań była dalszym ciągiem pertraktacji w tej sprawie.

Nenni przemawia na kongresie Włoskiej Partii Social.

Rzym, 15. 1. Na kongresie Włoskiej Partii Socjalistycznej minister **Pietro Nenni wygłosił przemówienie, ostro potępiające rozłamowców z Giuseppe Saragatem na czele, którzy utworzyli odrębne stronnictwo.**

„Partia socjalistyczna wychodzi z tego kongresu wzmocniona, a nie rozbita — oświadczył Nenni. Dobrze się stało, że nieznaczna część elementów prawicowych od łączyła się od partii gdyż obecnie możemy przystąpić z większą energią do walki o władzę dla klasy pracującej. Odejście elementów niepożądanych można uważać za zwycięstwo socjalizmu włoskiego. „Nenni podkreślił, że samodzielność włoskiej partii socjalistycznej nie pozostaje bynajmniej w sprzeczności z koncepcją współpracy z partią komunistyczną. **Obecnie układ o jedności działania przestanie być teorią wejdzie w stadium konkretnej realizacji."**

Wniosek Nenni'ego co do programu partii otrzymał 542.887 głosów na 686.514 Wstrzymujących się było 69.403

PO DRUGIEJ STRONIE ATLANTYKU

W chmurny, grudniowy wieczór, potężny pasażerski statek „Ameryka", niedawno z wojennego transportowca przeobrażony dla celów komunikacji transatlantyckiej, wypłynął z Nowego Jorku, kierując się ku brzegom Europy. Pasażerowie, stojąc na pokładzie, obserwowali znikającą zwolna kontury wielkiej metropolii. Rozpływały się we mgle potężne drapacze chmur podobne z tej odległości do niezliczonych bloków skalnych, usianych milionami świetlanych ogników. Półtora miesiąca spędziłem w Nowym Jorku. **Zrobił on na mnie wrażenie starej spłaszczonej hali o kolosalnych wymiarach.** Wrażenie to potęgowały jeszcze migające witryny sklepowe, wijące się węże neonowych reklam. Apokaliptyczna ruchliwość miasta-kolosu i nieustająca kakofonia dźwięków — oto co wprzęga z miejsca przybysza w swoisty rytm nowojorski.

W Paryżu czy Moskwie można, idąc ulicami, rozmyślać, a nawet marzyć. W Nowym Jorku jest to nie do pomyślenia. Tu człowiek jest na każdym kroku czymś zaabsorbowany, rozproszony — co wyklucza ciągłość myśli. Opowiadano mi o pewnym amerykańskim przedsiębiorcy, który zamawiając wykonanie reklamy **dla swojej firmy,** zaznaczył: „Ale musi to być coś, co będzie uderzało każdego przechodnia niby biczem w twarz!"

Drugim momentem, uderzającym przybysza, jest straszliwy brud, panujący w tym mieście. **Chodniki zasypane są papierami, niedopałkami papierosów. Zieleni Nowy Jork prawie nie posiada.** Jest co prawda t. zw. Central-Park, lecz drzewa i trawa są **całkiem szczelnie od** pokrywające się pyłem, **od** wszechwładnie kurzu i dymu. W Europie, wyobrażamy sobie częstokroć życie amerykańskie zupełnie inaczej, niż jest ono w rzeczywistości. Sławimy np. t. zw. obsługę firm amerykańskich. Oto parę przykładów, jak to częstokroć wygląda naprawdę:

Zamieszkałem w hotelu i oddałem do prania koszulę. Zwracają mi ją czystą i nakrochmaloną, lecz... całkiem pozbawioną guzików. Zapytany o powód, boy oświadczył niefrasobliwie: „Tak, tak, pranie odbywa się w sposób mechaniczny!". Kupuję spodnie w eleganckim magazynie „Bond" na Broadway. **Nie** są one wykończone u dołu, gdyż firma pragnie dostosować je do wzrostu każdego klienta. Krawiec mierzy je na mnie troskliwie, zaznacza, o ile należy je skrócić, **a następnie oświadcza:** „Będą gotowe za 7 dni" Widząc moje rozczarowanie, **spowodowane** tak długim terminem, sprzedawca sklepowy wtyka mi dyskretnie do ręki malutką karteczkę ze słowami: „Zaraz za rogiem, na prawo mieszka mój znajomy krawiec. Za półtora dolara wykończy je panu natychmiast". Rzeczywiście za chwilę mam spodnie w porządku. Zapytany, czy za te kilka minut pracy suma półtora dolara nie jest wygórowana, oświadcza mi po prostu: „Muszę się przecież podzielić z subiektem, który tu pana skierował".

*

Nowy Jork posiada całą masę kin, czynnych od 9 rano do 1 w nocy bez przerwy. O ile jednak, cudzoziemcze, byłeś na filmach obrazujących życie cowboyów nie zadawaj sobie trudu, by pójść na inny film o tej samej tematyce, a cokolwiek ze zmienionym tytułem. Wszystkie filmy z danej dziedziny są owiem niezmiernie do siebie podobne. Byłem w jednym z kin Broadway"u na filmie „Kobieta i człowiek stepów". Reklamowany był jako niesłychany szlagier. W czasie wyświetlania tego obrazu wspomniałem sobie jak dzieckiem. Przed 20-tu laty bywiem w mym rodzinnym i mocno prowincjonalnym mieście podniecającym się przygodami amerykańskich cowboyów z niesmiertelnym Williamem Hartem, na czele. Dziś w potężnej metropolii amerykańskiej widziałem dosłownie to samo, z tą tylko różnicą, że Williama Harta zastąpił inny artysta, brykający na **rączym stepowym koniku** z zawadiackim uśmiechem. Gdzieniegdzie padają strzały, mknie cwałem dyliżans, a na stepie rozgrywa się szalona pogoń za bandytami.

Ostatnie amerykański przemysł filmowy wypracował nowy typ filmu: „romans psychologiczny" z obowiązującymi „rozczarowaniami życiowymi i pustkami duchowymi".

*

Mój pobyt w Nowym Jorku wypadł w okresie, gdy odbywało się tam Generalne Zgromadzenie ONZ. Dyskutowano właśnie nad wnioskiem radzieckim o ograniczeniu zbrojeń i wykluczeniu używania broni atomowej. W tym samym czasie na Broadway, w centrum Nowego Jorku, pomysłowi businessmani zabawiali młodocianą publiczność „aktualnymi rozrywkami" o dźwięcznie brzmiących nazwach. Oto celniejsze nazwy gier: „Jak rzucisz bombę atomową?", „Zestrzel samolot z działa!" Wybierz obiekt i zbombarduj go!" Widziałem jak rozbawiona młodzież za 5 czy 10 centów okazywała swoim rówieśnikom swój spryt w rzucaniu bomb, lub zestrzeliwaniu samolotów.

Psychika przeciętnego Amerykanina nacechowana jest częstokroć dziwną dwoistością. Byłem w Now Jorku w teatrze Foulton na świetnej sztuce, poświęconej problemowi Amerykanów z ludnością czarną. Rzecz dzieje się w 1945 r. w południowych stanach Ameryki Młody Murzyn powraca z Europy po skończonych działaniach wojennych. Walczył dzielnie w szeregach armii amerykańskiej został odznaczony. Posiada szereg odznaczeń. Po powrocie jednak do **swego rodzinnego stanu, wraca** do dawnej roli stojącego poza prawem Negra, którego wolno bezkarnie wtrącić do więzienia, obić, zlinczować. Sztuka odegrana była sugestywnie, gra aktorów wyrażała wczucie się w jej treść, a reakcja publiczności nacechowana głęboką sympatią do nieszczęśliwego Murzyna. Wyszedłem z teatru wraz ze swym współtowarzyszem Amerykaninem. Obaj byliśmy pod wrażeniem przeżytej sztuki. Na drzwiach luksusowej kawiarni opodal teatru, ujrzałem tabliczkę: „Czarnym wstęp wzbroniony". Wskazałem ją swemu współtowarzyszowi. „To całkiem zrozumiałe" — brzmiały jego słowa. W jego tonie nie było ani oburzenia, ani też rozgoryczenia. Zdziwił mnie ten inteligentny człowiek o tak charakterystycznej, amerykańskiej dwoistości psychiki.

*

Zrozumiałe, że obok momentów ciemnych i rażących, odnosiłem w Ameryce cały szereg wrażeń pozytywnych. Wspaniały rozwój techniki, idealnie zorganizowana komunikacja, rozmach. Widziałem pustkowie o 30 mil od Nowego Jorku, które w przeciągu 7-miu dni zostało zabudowane z założoną siecią elektryczną i kanalizacyjną. To charakteryzuje potężny rozwój myśli technicznej i zdolności amerykańskiej.

Trudno jest nie przyznać, że Amerykanie pomimo swych licznych wad są bezwzględnie narodem zdolnym i pracowitym.

(jb)

Sejmy Polski przedwrześniowej

Nie powtórzymy błędów przeszłości

Od roku 1918 do roku klęski wrześniowej odbyły się **sześciokrotnie** wybory do Sejmu i Senatu. W oswobodzonej od niemieckiego okupanta Polsce odbędą się pierwsze wybory do Sejmu Ustawodawczego, w warunkach całkiem zmienionych. **Instytucja senatu**, stanowiąca balast dla normalnego toku prac parlamentarnych, **została w wyniku referendum ludowego zniesiona.**

Naród polski wybierze w dniu 19. stycznia b. r. pierwszy w odrodzonej Ojczyźnie Sejm, który **pokieruje dalszymi losami kraju.** Od składu osobowego tego Sejmu zależny jest **dalszy rozwój gospodarczy kraju, rozszerzenie ustawodawstwa socjalnego, rozwój oświaty, oraz zdobycie należnego nam szacunku w całym świecie.**

Sejmy pierwszej Rzeczypospolitej **nie spełniły** pragnień całego narodu. Nie uczyniły także nic dla mas chłopskich i robotniczych.

Słabość lewicowych stronnictw politycznych i wewnętrzne ich rozbicie wyzyskała ówczesna reakcja, poparta przez kapitalistów, obszarników a nawet przez średnio-zamożne chłopstwo, zorganizowane w PSL „Piast".

Wybory styczniowe w 1919 roku, które odbyły się bez udziału **skrajnej** lewicy ruchu robotniczego, nie dały klasie pracującej oraz całej lewicy społecznej odpowiedniego przedstawicielstwa.

Skutki tego wystąpiły wyraźnie w uchwalonej konstytucji, **której** treść nie dawała gwarancji, że klasa pracująca znajdzie **w Polsce** należytą opiekę. W **wyborach** listopadowych w roku **1922,** w których wzięło udział **67,9%** wyborców — lewica **została** nieco wzmocniona. **Jednak łamańce polityczne „centrowego" PSL doprowadziły do ugody z prawicą.** Reakcja przypuściła **generalny szturm.** W kilka tygodni **po** wyborach sprowokowano burdy uliczne. Na ulicach **Warszawy polała się** krew robotnicza. Znieważono czynnie posłów i senatorów robotniczych, udających się na Zgromadzenie Narodowe w celu dokonania wyboru pierwszego prezydenta. Przedstawiciele **reakcji** nie przybyli na to Zgromadzenie. „Wysoki Sejm" świecił pustymi ławami. Posłowie endecji przygotowywali atmosferę zbrodni, której ofiarą **stał się prezydent Narutowicz.**

Te smutne oświadczenia nie nauczyły niczego ówczesnych „**centrowców**" z **PSL.** W maju **1923** roku Wincenty Witos jest **szefem** rządu i doprowadza do „**paktu lanckorońskiego**". Wybitny działacz ludowy, St. Thugutt, krytykuje taktykę Witosa, **który „dla nędznego mamidła władzy"** zaprzepaszczał systematycznie interesy wsi polskiej.

Słabość stronnictw lewicy i zapatrzenie się w legendę Piłsudskiego postawiło stronnictwa te po stronie „rewolucji majowej", bez uprzedniego przeanalizowania intencyj Piłsudskiego i jego przyszłych planów. Ślepa wiara w „Dziadka" przyniosła **gorzkie rozczarowanie.**

Piłsudski nie chciał rozmawiać bezpośrednio z politykami reakcji, ale znalazł za to wspólny język z jej mocodawcami, t. j. obszarnictwem i fabrykantami. Wypadki majowe utorowały drogę do władzy nie przedstawicielom robotników i chłopów, lecz obszarnikom **Meysztowiczowi i Niezabitowskiemu.** Jedność działania omówiono w **Nieświeżu.**

Wybory z roku 1928 dają znaczną ilość mandatów nowotworowi obszarników, fabrykantów i soldateski — **BBWR.** — Lewica zrozumiała wreszcie swoje położenie. Terror szaleje w całym kraju. Do władzy dochodzą „pułkownicy". W celu zlikwidowania krzepnącej na siłach opozycji Sejm rozwiązano.

Rok 1930 przynosi nowe wybory, **wybory „brzeskie".** Prowokacje, fałsz, prześladowania i zastraszanie społeczeństwa kończą się „zwycięstwem" BBWR. Sejm posiada większość, wyzyskaną do ograniczenia praw ludzi pracy i **do umocnienia wpływów reakcji na wszystkich odcinkach życia państwowego.**

Wybory z roku 1935 są już tylko ordynarną komedią. Lewica ogłasza bojkot. **Na 16.331.000** uprawnionych, w głosowaniu bierze udział tylko **7.512.000** obywateli. Stanowi to zaledwie **46 %.** Procent ten jest znacznie niższy, gdyż około pół miliona głosów unieważniono. **Proletariat Warszawy** wykazał swoją dojrzałość polityczną. W wyborach wzięło tu udział tylko **29,4 %** uprawnionych. **W Łodzi — 36,7 %,** w **Poznaniu 37,4 %.** Województwo śląskie, zamieszkałe przez wielu niemieckich aktywistów, popierających przyjaźń Becka z Hitlerem, oddało 75,7 %. Cyfry te są b. wymowne dla ówczesnych stosunków w kraju. —

O tragifarsie „senatu zasłużonych" nie warto wspominać. Zgnilizna moralna sanacji ujawniła się w całej nagości po śmierci Piłsudskiego. Rozzuchwalona reakcja wystąpiła z żądaniem oddania jej całkowitej władzy. —

BBWR i jej twórca, **pułk. Walery Sławek,** skończyli samobójstwem. Samobójstwo to było skutkiem obrzydliwego szantażu. Na arenę wystąpił **OZON.**

Wybory w roku 1938 zdecydowały o naszej klęsce narodowej. Nic nie pomagały złowieszcze chmury, nadciągające ze strony hitlerowskich Niemiec.

Nie pomagały ostrzeżenia, rzucane przez takich ludzi, jak **gen. Żeligowski,** który potępił atak na borykającą się z naszym wspólnym wrogiem — Republikę Czechosłowacką.

Przywódcy lewicy na próżno zwracali uwagę na nadciągające niebezpieczeństwo. Wszystko było daremne.

Polowania z Goeringiem i flirty z Hitlerem skończyły się największą tragedią w naszej historii. Wściekły atak niemiecki wykazał „zdolności" rządów sanacyjnych — pełne pyski cyrkowych frazesów i nędzne tchórzostwo.

Grabarze Polski uciekli za granicę. Dziś występują w roli krytyków naszego ustroju. —

„Demokraci" Brześcia, Berezy Kartuskiej, Golędzinowa, twórcy średniowiecznej ordynacji wyborczej i „senatów zasłużonych" chcą rozbić naród Polski.

Nikczemne usiłowana pozostaną bez echa. Znamy ich zbyt dobrze, właśnie my — polska klasa robotnicza.

Uczyć nas demokracji nie będą ani Anders, ani hr. Bór-Komorowski, ani też bankruci polityczni w rodzaju Raczkiewiczów, Arciszewskich i Mikołajczyków.

Pierwsze wybory do reprezentacji narodowej, jaką będzie Sejm demokratycznej Polski, przyniosą zwycięstwo postępowi i ludowi polskiemu.

S. Stanisławski.

Dlaczego powstańcy śląscy głosują za Blokiem Stronnictw Demokratycznych?

Ponieważ:

1 **Powrót Ziemi Śląskiej wraz z ziemiami po Odrę i Nisę nastąpił w okresie, kiedy u steru państwa stał obecny Rząd Jedności Narodowej. Stało się zadość sprawiedliwości dziejowej i spełnione zostały nadzieje i marzenia bojowników o wolność tych ziem.**

2 **Utrzymanie Ziem Odzyskanych, utrwalenia polskości na tych ziemiach, zdecydowane antyniemieckie stanowisko, wynikające z doświadczenia z Niemcami nie tylko z okresu ostatniej wojny, gwarantuje nam słuszną politykę Rządu w oparciu o Blok Stronnictw Demokratycznych.**

3 **Obóz demokracji wykazał zrozumienie dla ludności autochtonicznej Ziem Odzyskanych. Roztoczona została nad nią opieka przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych. Uwzględnione zostały przez Rząd postulaty Związku Weteranów Powstań Śląskich, znający problemy tej ziemi. Jest to zgodne z dobrze zrozumianą polską racją stanu.**

4 **Dotychczasowe osiągnięcia Rządu na różnych odcinkach w warunkach nader trudnych pod każdym względem, są rękojmią dalszego rozwoju kraju i coraz lepszych wyników pracy nad odbudową Polski.**

5 **Ażeby Polskę odbudować, a tym samym stworzyć warunki dla dobrobytu i zadowolenia szerokich mas pracujących i pragnących życia na wyższej niż obecnie stopy życiowej, musi być Polsce zapewniony pokój. Pokój musi być utrzymany za wszelką cenę, inaczej ryzykujemy wyniszczenie narodu polskiego, a Blok Jedności Narodowej nie chce wojny.**

6 **Powstaniec pragnie niepodległości i suwerenności Państwa Polskiego. Niepodległość mogłaby stanąć pod znakiem zapytania, gdyby konstelacja polityki wewnętrznej ułożyła się w sposób dla narodu niepożądany — w oparciu o wpływy zagranicy. Groziłoby to poderwaniem przyjaznych stosunków z naszym sąsiadem wschodnim, który przecież z uwagi na ogromny wkład w walce ze śmiertelnym wrogiem niemieckim, ma prawo domagania się polityki pokoju i przyjaźni. Przy pomocy Związku Radzieckiego bowiem Polska odzyskała wolność.**

7 **Oświadczenie Prezydenta Państwa o stosunku państwa do Kościoła Katolickiego uważamy za oświadczenie, na które jest pokrycie. Nie mamy podstaw nie wierzyć, że w ślad za nim nie pójdą zadowalające czyny. Wierzymy, że obóz demokratyczny, który stanął na gruncie Konstytucji z marca 1921 r. będzie konsekwentnie stał na straży wolności sumienia i wyznania wszystkich obywateli.**

8 **Na liście kandydatów Bloku Stronnictw Jedności Narodowej figurują także bezpartyjni, co jest dowodem oceny wartości człowieka według wkładu pracy dla państwa i narodu. Powstaniec — niezależnie od tego, czy do partii należy lub nie — nie może być obojętny w sprawie, od której zależą losy przyszłej Polski.**

9 **Powstaniec nie lubi dużo gadać. Od tego jest żołnierzem. Jest aktywny wtedy, kiedy chodzi o wielką rzecz. Wtedy widzimy go w postawie zdecydowanej, mocnej, niedwuznacznej. Za drogo zapłacił za Śląsk i Polskę, ażeby dzisiaj stać bezczynnie. Wkracza on na drogę określoną z zadaniem sprecyzowanym. Spoczywać będzie dopiero po zwycięstwie.**

10 **Patrząc trzeźwo nowej rzeczywistości w oczy, z ufnością stanął powstaniec na twardym, może chropowatym i chwilowo niewygodnym, ale zato realnym gruncie, z myślą o silnej Polsce, owianej duchem prawdziwej demokracji.**

(—) JÓZEF ŚRUBA,
Członek Rady Nacz. Związku Weteranów Powstań Śląskich.

Proces komendy łódzkiej organizacji WIN

Stałe dochody moralnym motorem działania oskarżonych

Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi rozpatrywał w dn. 13 bm. sprawę komendy łódzkiej organizacji WIN-u. Na ławie oskarżonych zasiedli komendant WIN-u na okręg łódzki: **mgr. Kazimierz Grenda, ps. „Gruda",** szef wywiadu WIN-u łódzkiego — **Zakrzewski Zbigniew,** komendant WIN-u na obwód Pabianice — **Walenty Żora, Zygmunt Markiewicz** oraz informator organizacji — **prof. Uniwersytetu Łódzkiego Gorzuchowski Stanisław.**

Osk. Grenda przyznał się do zarzucanych mu czynów, wyjaśniając, że otrzymywał od dowództwa WIN-u pensję miesięczną, wypłacaną w dolarach. Stwierdza przy tym, że według relacji dowództwa WIN-u dolary pochodziły z zapasów pieniężnych z okresu okupacji. „Mimo tych wyjaśnień—mówi osk. Grenda —miałem zastrzeżenia co do pochodzenia obcej waluty". W dalszym ciągu osk. Grenda zeznał, iż wiedział o kontakcie WIN-u z NSZ. — Konkretnie wiadomo mu jest o konferencjach odbytych między komendantem obszaru centralnego WIN a przedstawicielem NSZ.

Na żądanie przewodniczącego osk. Grenda scharakteryzował stanowiska i funkcje pozostałych oskarżonych oraz strukturę organizacyjną WIN-u. **Osk. Grenda zeznał, że jednym z motorów działania członków WIN-u były — płynące z tego tytułu stałe dochody.**

Następnie zeznawał osk. **Gorzuchowski,** który mimo iż zaprzeczył swej przynależności do WIN, przyznał, że dostarczał nielegalnej prasie WIN-owskiej artykułów, za które otrzymał ok. **30 tys. złotych.** Ponadto **prof. Gorzuchowski,** będąc członkiem Polskiej Komisji Eliminacyjnej udzielał szefowi wywiadu WIN **osk. Zakrzewskiemu** informacji, stanowiących tajemnicę wojskową, względnie państwową.

Zeznania osk. **Zakrzewskiego Zbigniewa,** ps. „Bryla" podważają twierdzenia **prof. Gorzuchowskiego** o tym, że jakoby nie wiedział o swym współdziałaniu z WIN-em. **Osk. Zakrzewski,** który jest siostrzeńcem **Walerego Sławka,** przyznał, iż zbierał informacje i przekazywał je dowództwu WIN-u. Ponad to przechowywał on broń palną. **Zakrzewski** wyjaśnia, że jakkolwiek nie przypuszczał, aby jego informacje były przekazywane zagranicę, to jest jednak świadomy tego, iż cała jego działalność była przestępcza. W sprawozdaniu jednym osk. Zakrzewski z melancholią donosi, iż wśród społeczeństwa widoczny jest znaczny wzrost pozytywnego ustosunkowania się do obozu demokratycznego.

Dalej zeznaje osk. Żora, komendant obwodu WIN-u w Pabianicach oraz **osk. Markiewicz,** który nie przyznał się do WIN.

Wyrok w sprawie osk. Grendy i towarzyszy ogłoszony zostanie w dniu 15 bm.

Na rzecz rodzin Ofiar terroru wyborczego reakcji

Do kasy Komitetu Pomocy Rodzinom Ofiar Terroru Wyborczego Reakcji wpłynęły następujące sumy: **od Zarz. Gł. Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przem. Cukrowniczego — 50.000 zł. od Centr. Zw. Zw. Zaw. Prac. Przem. Metalowego — 20.000 zł., od posła J. Dominko — 8.791 zł. od Zarz. Gł. Prac. Przem. Gastr.-Hotel. 5.000 zł. od OKZZ Warszawa — 2.000 zł.** Wyżej wymienionym instytucjom i osobom Komitet Pomocy Rodzinom Ofiar Terroru Wyborczego Reakcji składa serdeczne podziękowanie.

Komitet Pomocy Rodzinom Ofiar Terroru Wyborczego Reakcji otrzymał zawiadomienie, że Zarząd Główny Centralnego Związku Zawodowego Metalowców postanowił wyasygnować na rzecz rodzin po zamordowanych kwotę 50 tys. zł. Po za tym Centralny Komitet Żydów w Polsce przekazał ostatnio sumę 28.420 zł.

»Nowe Drogi«

Ukazał się numer I-szy teoretycznego dwumiesięcznika KC PPR: „Nowe Drogi".

Numer zawiera artykuły pióra tow. tow.: WIESŁAWA, J. BERMANA, R. ZAMBROWSKIEGO, F. FIEDLERA, ST. JĘDRYCHOWSKIEGO, L. KRUCZKOWSKIEGO, J. TEPICHTA, Z. RYBACKIEJ, ST. ŻÓŁKIEWSKIEGO, A. LEONTIEWA, R. GARAUDY i in.

Numer zawiera również bogaty dział recenzji artykułów na tematy radzieckie i międzynarodowe, materiały i dokumenty.

Oblicze pisma charakteryzuje słowo wstępne „Od redakcji", które podajemy w całości:

„NOWE DROGI" — bo nowa jest nasza rzeczywistość i nowe są drogi, którymi kroczymy ku socjalizmowi.

Sprostać wielkim zadaniom, które stoją przed Partią, iść naprzód, prowadzić za sobą masy, przezwyciężać trudności, może tylko Partia, która nauczyła się władać orężem marksizmu, która potrafi stosować go w swej codziennej, praktycznej działalności.

Kierując się nauką marksizmu w walce i pracy, Partia nasza nigdy nie zapomina, że marksizm nie jest dogmatem, lecz wytyczną działania, że wzbogaca się nowe doświadczenie, rozwija i doskonali czerpiąc soki żywotne z żyznej gleby narodu.

Wzniosła jest idea marksistowska — idea wyzwolenia człowieka z pęt wyzysku, poniżenia i ciemnoty i dla pełnego rozkwitu jego sił twórczych.

Walce ekonomicznej i politycznej towarzyszyć musi walka na trzecim froncie — froncie ideologicznym.

Przodować w tej walce pragnie Polska Partia Robotnicza — czołowa, marksistowska partia klasy robotniczej i narodu polskiego.

Czerpiąc ze skarbnicy myśli i walki ruchu narodowo - wyzwoleńczego i robotniczego w Polsce, ze skarbnicy całego dorobku kulturalnego narodu polskiego, z doświadczeń naszych braków, pismo nasze pragnie stać się orężem tej walki.

Tylko pracą zbiorową możemy wykuć polską myśl marksistowską. Do niej też wzywamy wszystkich towarzyszy, wszystkich bojowników o Polskę Demokracji Ludowej.

Redakcja.

Adres Redakcji i Administracji: „Nowe Drogi" — Warszawa, Al. Stalina 17.

Cena pojedyńczego numeru — zł. 60.— z przesyłką pocztową — zł. 70.—

Prenumerata: rocznie — zł. 320 6 miesięcy — zł. 160.

Jak agitują zwolennicy P.S.L.

5 uzbrojonych bandytów napadło na mieszkańca wsi Turza Wilcza ob. Eugeniusza Pasenkiewicza. Podając się za funkcjonariuszów M. O. wylegitymowali oni napadniętego, dopytując się troskliwie do jakiej partii należy. Gdy Pasenkiewicz powiedział, iż jest bezpartyjny, został dotkliwie pobity. Bandyci dali swej ofierze 5 dni czasu na zapisanie się do PSL, „jedynej godnej zaufania partii", obiecując, że po tym terminie przyjdą sami sprawdzić rezultaty swej „agitacji".

Banda „Cichego" ucichła na zawsze

Funkcjonariusze MO trafili na ślad ukrywającego się **Zygmunta Mirkiewicza,** występującego pod pseudonimem **„Kot". Bandyta** ukrywał się w **pow. lipnowskim** we wsi **Rozstrzałowo.**

Gdy milicjanci znaleźli **„Kota"** na strychu, ten ostatni zaczął się bronić. W wyniku strzelaniny **„Kot"** został zabity. Podobny los spotkał drugiego członka bandy „Cichego" **Franciszka Jaranowskiego** noszącego pseud **„Lew"**, który w parę dni później wpadł w ręce MO w powiecie lubawskim. Równocześnie znaleziono też skład broni bandy „Cichego" znajdujący się u sołtysa wsi Krzemieniewo w pow. lubawskim.

W[illegible]! W dniu 19 stycznia głosuj na nr.

3 3 3 3 3 3

Dlaczego kobiety głosują na listę nr 3?

Demokracja ludowa daje kobiecie

pełnię praw i warunków rozwoju

Nawał trosk i kłopotów życia codziennego, usiłowania dostosowania swego budżetu do ram zarobkowych męża lub własnych — odrywają poważnie uwagę kobiet od otaczających je zjawisk i ważności dokonywujących się przemian.

W chwili obecnej jest wprawdzie pewna część kobiet już zorganizowana i świadoma perspektyw, jakie przed nimi otwiera zwycięska walka świata pracy o utrwalenie programu demokratycznego. Te wiedzą, czego chcą i dążą do swego celu.

Pozostaje jednak masa kobiet niezorganizowanych i mniej lub więcej nieświadomych celów demokracji ludowej. Są to setki tysięcy kobiet pracujących. Od kobiety pracownicy fabrycznej, biurowej i szkolnej, do kobiety sędziego i lekarza. Poza tym są kobiety-żony, towarzyszki życia człowieka pracy, które w zaciszu domowym zajmują się wychowaniem dzieci i gospodarstwem.

One nie zawsze zdają sobie sprawę, co kobietom dała Polska Ludowa i jakie perspektywy odsłania przed nimi zwycięstwo demokracji, dlaczego winny głosować na listę nr. 3, na liste Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych?

Sytuacja kobiety w stosunku do czasów przedwrześniowych zmieniła się radykalnie. **Demokracja zrównała kobietę prawie z mężczyzną, dała jej równy start życiowy w walce o byt, samodzielność i niezależność.**

Demokracja Ludowa do odbudowy kraju zmobilizowała wszystkie siły twórcze Polski, powołała do niej wszystkich dojrzałych i chętnych do pracy. Do pracy stanęły również kobiety. Przed kobietą stoją dziś otworem wszystkie gałęzie rozbudowującego się państwa, podstawą były wykształcenie i fachowe umiejętności.

Dowodem tego mnóstwo kierowniczych stanowisk zajmowanych przez kobiety w różnych dziedzinach naszego życia państwowego, gospodarczego i społecznego a nawet naczelnych.

Kobieta polska uzyskała jednakowe i zrównane z mężczyzną PŁACE W każdej dziedzinie kobieta zajmując miejsce mężczyzny zarabia to samo jak on. Kontrastuje to tak bardzo ze stosunkami panującymi w zachodnich demokracjach m. in. w demokratycznej Kanadzie, gdzie kobieta wykonując tę samą pracę, przy tej samej wydajności zarabia tylko połowę tego co mężczyzna.

Demokracja Ludowa dała kobiecie nowe podstawy w walce o byt, poza tym dała jej również **NOWE PRAWA** realizujące pełne równouprawnienie kobiety i mężczyzny, żony i męża.

Dekret o prawie małżeńskim majątkowym wprowadził równy udział w majątku małżonków, tak osobistym jak i dorobkowym. **Prawo rodzinne** stawia autorytet rodzicielski żony na równi z mężem. Dalej reguluje i rozwiązuje w uspołecznionym duchu sprawę **dzieci poza małżeńskich, tak** boleśnie ciążąca dotychczas w życiu kobiety.

Obok tych zasadniczych reform ostatnie dwa lata przyniosły kobietom polskim dalsze doniosłe zmiany. Polska cała pokryła się siecią **żłóbków dziecięcych i przedszkoli.** Szeptana propaganda szerzy wieści, że po wyborach i po zwycięstwie Bloku Demokratycznego matkom będą odbierać niemowlęta by je wychowywać w żłóbkach na komunistów.

To prawda, że program nasz przewiduje powiększenie ilości żłóbków dziecięcych, lecz czy dla takiego celu? Instytucja żłóbków rozpowszechniona jest szeroko w krajach materialnie zasobnych, jak w Szwecji, gdzie ilość pracujących kobiet wynosi około 75 proc. i wszystkie one oddają na czas pracy swe dzieci do żłóbków.

My dążymy do zapewnienia kobiecie takich samych a nawet wyższych zdobyczy socjalnych w dziedzinie opieki nad dzieckiem, jakie posiada już kobieta szwedzka. Jakże inne jest samopoczucie matki i o ile wydajniejsze są wyniki pracy, gdy kobieta pracująca świadoma jest, że jej dziecko znajduje się pod troskliwą i dobrą opieką.

Wszędzie utworzono **dziecińce dla dzieci chłopskich**, które ginęły z braku opieki. Powstają bursy dla dzieci, które nie mogłyby się kształcić, bo nie ma na to środków. Opuszczone matki znajdują opiekę w **domach „Matki i Dziecka"**, by w spokoju przygotowywać się do samodzielnego życia.

To są dotychczasowe, realne, zdobycze Demokracji Ludowej, osiągnięte w pierwszym, bardzo trudnym okresie utrwalania zdobytych pozycji oraz odbudowy kraju ze zniszczeń dokonanych przez okupanta.

Po wyjściu z najtrudniejszego okresu, w oparciu o dotychczasowe osiągnięcia gospodarcze, demokratyczny rząd przystąpił do gospodarki planowej, wyrażającej się w planie trzyletnim. Plan ten przewiduje dalsze zatrudnienie 400.000 sił pracowniczych. Stwarza to zupełnie nowe perspektywy przed kobietami polskimi.

Liczny obecnie **udział kobiet w twórczej pracy zarobkowej — ulegnie poważnemu zwiększeniu.** Da jej tym większe możliwości zarobkowe i usamodzielnienie się.

Stwarza to również zupełnie nowe i pomyślne perspektywy dla kobiet jako żon i matek. Ich mężowie, a przede wszystkim ich dzieci znajdą zatrudnienie stosownie do zdolności czy fachowości. Za mało będzie tych sił do pracy. **Nie zagrozi ani matce ani żonie widmo bezrobocia dla jej dziecka czy męża.** Bezpłatność nauki udostępni zdolnym dzieciom wszystkie szkoły, tak średnie jak wyższe. Umożliwi to w dalszym ciągu dostęp do wszystkich urzędów i do wszystkich stanowisk.

Plany odbudowy gospodarczej Polski wykonać można jedynie w warunkach pokoju. Pokój jest jedynym gwarantem naszego dalszego rozwoju i dobrobytu. Gorącym pragnieniem wszystkich kobiet też jest pokój. Kobieta najlepiej umie ocenić grozę i okrucieństwo wojny, jej serce najboleśniej odczuwa straty i ofiary którymi są jej mąż, jej dzieci. A któż jest wrogiem pokoju? Imperialistyczny faszyzm, obojętnie, czy w wydaniu zagranicznym, czy w postaci rodzimej reakcji. Ośrodki faszyzmu nie przebierają w metodach walki i prą wyraźnie do nowej wojny. Kobiety, jeśli pragną pokoju, jeśli pragną pracować nad jego trwałością, — muszą organizować się w partiach politycznych w naszych kobiecych organizacjach demokratycznych (Liga Kobiet), muszą bezwzględnie poprzeć ich dążenia do demokracji, będącej strażnikiem pokoju.

Prawo wyborcze kobiety otrzymały już w roku 1919. Nie umiały jednak z niego korzystać.

Wsteczne czynniki odmawiały kobietom prawa zabierania głosu w sprawach publicznych. Obecnie demokracja wciągnęła kobiety do współpracy, wciągnęła kobiety do życia publicznego i współodpowiedzialności. **Kobiety mają również decydować o losie państwa, o losach ustroju i demokracji.**

Utrwalenie Demokracji Ludowej utrwali zdobycze kobiet, ich wpływ na własny dom, na państwo. Kobiety spełnią swój obowiązek wyborczy, tak, jak nakazuje im sumienie, ich własny interes, interes Polski niepodległej i całość naszych granic zachodnich.

19 stycznia kobiety polskie zdają swój egzamin i głosują na liste nr. 3, listę Bloku Stronnictw Demokratycznych i Zw. Zaw.

Polski przemysł, polski handel, polski górnik

znajdują coraz większe uznanie w świecie

„Romantyzm polityczny" londyńskiej emigracji — poza sferami „big businessu", marzącymi o nowych podbojach — uważany jest coraz bardziej za prawdziwą plagę, utrudniającą normalizację stosunków między Polską a krajami zainteresowanymi wymianą handl. z szybko odradzającą się gospodarką polską. Natomiast coraz częściej notujemy w opinii i prasie zagranicznej objawy dodatniej oceny osiągnięć Polski realnej, pracującej, pokojowej i demokratycznej.

Prasa francuska wykazująca wzrastające zainteresowanie gospodarczą odbudową Polski zajmuje się ostatnio również **stanem odbudowy naszych portów.** W dziennikach „Le Courrier de la Sarre" i „La Nouvel le Alsation zamieszczono obszerne wiadomości, ilustrujące stan odbudowy naszych portów oraz żeglugę. Oba dzienniki podkreślają, że na przestrzeni ostatniego półrocza w portach polskich zanotowano znaczne postępy w odbudowie.

Organ brytyjskiego handlu zagranicznego i przemysłu, tygodnik „City Observer" zamieścił w ostatnim numerze obszerny artykuł na temat polsko - szwedzkich stosunków handlowych. Podając szczegóły, dotyczące projektu zamówień polskich w Szwecji oraz podkreślając ich rozmiar i ważność „City Observer" pisze:

„Jest to największy kontrakt handlowy, jaki Polska dotychczas zawarła. Należy zaznaczyć, **że bez polskiego węgla fabryki szwedzkie nie byłyby w stanie wykonać zamówień polskich i radzieckich. Projektowana umowa handlowa polsko - szwedzka nie tylko pomoże wydatnie do zrealizowania polskiego planu odbudowy, lecz przyczyni się również znacznie do ogólnego uprzemysłowienia Polski i pełniejszego wykorzystania bogactw terenów Ziem Zachodnich".**

FRANCUZI NIE MOGĄ ODŻAŁOWAĆ POLSKICH GÓRNIKÓW

„Górniku! Losy Francji znajdują się w twoich rękach!" Takie nalepki spotyka się dzisiaj na każdym niemal kroku w francuskim zagłębiu węglowym. Sytuacja węglowa Francji pogarsza się z każdym dniem i nie bez powodu też Francuzi uzmysławiają sobie dzisiaj wartość polskich górników, wracających do kraju.

W „Paris Presse" zamieszczono na ten temat artykuł pod wymownym tytułem: „4.000 ton węgla mniej dziennie, ponieważ 4.000 górników polskich opuściło nasz kraj". Pismo podkreśla wysokie wartości górnika polskiego i pisze w zakończeniu: „Niestety Polacy nas opuszczają. 4.000 już wyjechały, a 7 dalszych tysięcy opuści na mocy układu nasz kraj i powróci do swojej dawnej ojczyzny".

Z „akcji wyborczej" podziemia

Bandyci mordują chłopów

Jeszcze nie ucichły echa strasznej zbrodni chodakowskiej, kiedy to z rąk bandytów padli robotnicy i żołnierze, gdy dowiadujemy się o **nowym morderstwie dokonanym na bezbronnych chłopach pod Skawiną i Chrzanowem.** Ofiarą morderców padło 6-ciu chłopów ze wsi podkrakowskich oraz **członek ORMO przewodniczący i członek Komisji wyborczej z Chrzanowskiego.** Wszyscy zamordowani zostali hitlerowskim wystrzałem w tył głowy.

Zamordowani pod Skawiną: **Liśkiewicz Jan, Kucharczyk Wojciech, Stokłosa Wojciech, Opyrchał Józef, Opyrchał Ludwik i Lelek Franciszek,** byli biednymi małorolnymi chłopami. Zabici zostali tylko za to, że byli demokratami, członkami Polskiej Partii Robotniczej, budowniczymi nowej, Ludowej Polski. **Polegli** towarzysze pozostawili rodziny, **11cioro dzieci zostało sierotami.**

Zbrodnia dokonana na znanych i szanowanych ludziach, wywołała olbrzymie wrażenie wśród ludności. Toteż, gdy w mroźny styczniowy dzień, wyruszył kondukt pogrzebowy, poprzedzany przez niezliczone sztandary partyjne i związkowe, szła za nim wielotysięczna rzesza ludzka z całej okolicy.

Nad mogiłą przemawiali przedstawiciele władz i partii, przemawiał także **tow. Czerwiński** z Zarządu Głównego Związku Górników w Katowicach. Towarzysze partyjni, władze i społeczeństwo oddali hołd poległym braciom, poległym bojownikom o lepszą przyszłość ludu.

Chłopi demonstracyjnie wyrazili swe oburzenie dla bestialskich czynów faszystów polskich i ich agentur. Są oni wstrząśnięci morderstwem, nękani i grabieni przez bandy pragną spokoju i wyrażają gorące pragnienie, aby po wyborach władze w dalszym ciągu dołożyły wszelkich starań, do bezlitosnego wytępienia bandytów. Pokój, spokój, praca oto czego oczekuje chłop polski.

Wobec trumien swych braci, chłopi przysięgali zemstę, bandytom i wszelką pomoc władzom bezpieczeństwa, zacisnęły się z wściekłością tysiączne pięści, gdy nad trumnami rozległy się szlochania dzieci: **„tatusiu, tatusiu nie odchodź od nas"!**

Na ten tragiczny pogrzeb powinien jechać prezes PSL, który w swojej mowie radiowej, obliczonej na eksport, aktorskim tonem przemycał aluzję o rzekomym terrorze przedwyborczym skierowanym przeciw członkom PSL. Czy jako świadek tej tragedii ludzkiej, ten „patron podziemia" odważył by się mówić o terrorze, czy nie uciekłby przed nienawiścią i chłopską krzywdą.

Terror przedwyborczy w Polsce istnieje, terror ten uprawiany jest przez zbrodnicze narzędzia, reakcji i zbankrutowanych polityków. Giną robotnicy, żołnierze i chłopi, zostają osierocone rodziny i dzieci, po strasznej zbrodni w Chodakowie znowu padło 8 chłopów demokratów spod Skawiny i Chrzanowa.

Nowa zbrodnia „Bohuna"

w Zwierzyńcu

Na lokal Komisji Obwodowej w **ZWIERZYŃCU** pod Zamościem napadła 40-osobowa banda NSZ dowodzona przez **Bohuna** z zamiarem zniszczenia lokalu i list wyborców. **Bandyci wezwali 5-ciu ORMO-wców, pełniących służbę, do złożenia broni. Dzielna załoga odpowiedziała strzałami, broniąc się przez kilka godzin. W wyniku** walki wszyscy ORMO-wcy, pochodzący ze wsi **Zygmuntów, gm. Terespol zostali zabici.** Są nimi: **Roman Lewandowski, Andrzej Tatanda, Szczepan Łazarczuk, Stefan Widzluch i Jan Ziomko.**

Bandyci wycofując się oblali zwłoki benzyną i podpalili. Ta nowa zbrodnia — na miarę mordu pod Sokołowem — wstrząsnęła opinią całej Lubelszczyzny.

Kronika przedwyborcza

SPOŁECZEŃSTWO PŁOCKA ZA BLOKIEM DEMOKRATYCZNYM.

W bieżącym tygodniu odbyły się w **PŁOCKU** dwa wielkie zgromadzenia mieszkańców miasta oraz powiatowy zjazd Samopomocy Chłopskiej.

Do zgromadzonych w liczbie około 2 tysięcy osób w dużej sali Teatru Miejskiego wygłosił przemówienie **gen. Paszkiewicz.** Uchwalona została rezolucja postanawiająca, że mieszkańcy Płocka głosować będą manifestacyjnie na Blok Demokratyczny.

Na walnym zjeździe powiatowym Zw. Samopomocy Chłopskiej, na który przybyło ponad 1000 chłopów z różnych stron powiatu, uchwalono rezolucję potępiającą PSL i jako godną chłopa polskiego odpowiedź reakcji rodzimej i zagranicznej postanowiono manifestacyjnie oddać głosy na listę Nr. 3.

NAUCZYCIELSTWO POMORZA GŁOSUJE ZA BLOKIEM.

W BYDGOSZCZY odbyła się ogólnopomorska konferencja nauczycielstwa, zwołana przez Międzypartyjny Komitet Nauczycielski.

Konferencja miała na celu sprecyzowanie stanowiska nauczycielstwa wobec zbliżających się wyborów do Sejmu.

Po wysłuchaniu referatów zebrani nauczyciele postanowili głosować w sposób manifestacyjny na listę Bloku Demokratycznego i uświadomiać w tym duchu najszersze warstwy społeczeństwa.

MŁODZIEŻ ZA BLOKIEM.

ZWM w LUBLINIE zorganizował masówki młodzieżowe, omawiające sprawę wyborów w różnych zakładach pracy. Zebrana młodzież po wysłuchaniu przemówień postanowiła udzielić poparcia w czasie wyborów liście Bloku Stronnictw Demokratycznych.

W KRAKOWIE odbyło się zebranie przedwyborcze zorganizowane przez Związek Młodzieży Demokratycznej. W zebraniu tym wzięła udział młodzież akademicka, rzemieślnicza i kupiecka. Młodzież jednogłośnie wypowiedziała się za Blokiem Demokratycznym.

W TORUNIU odbył się wiec przedwyborczy, na którym przemawiał wiceminister Bieńkowski. Zgromadzeni, wśród których znajdowało się wielu studentów Uniwersytetu Toruńskiego, gorąco przyjęli przemówienie wiceministra.

Wieczorem młodzież akademicka zebrana pod pomnikiem Kopernika spaliła na stosie ostatnie numery „Gazety Ludowej".

Gdynia udekorowana Krzyżem Grunwaldu

Dnia 17 bm. odbędzie się Nadzwyczajne Posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, na którym Gdynia zostanie udekorowana krzyżem Grunwaldu. Prezydium Krajowej Rady Narodowej w uznaniu bohaterskiej postawy Gdyni we wrześniu 1939 r. postanowiła udekorować ją tym krzyżem, by w ten sposób upamiętnić bohaterstwo całej ludności naszego miasta. Dekoracji dokona przedstawiciel Krajowej Rady Narodowej.

Eksport soli potasowych przez port szczeciński

W ciągu miesiąca grudnia wyeksportowano przez port szczeciński 4 statki z solą potasową, które zabrały 860,5 ton soli. Równocześnie na składach portowych zamagazynowano dalsze transporty soli potasowych jakie nadeszły koleją z Niemiec. Z pociągów wyładowano 347,5 ton soli.

Primadonna jednego sezonu

Zamieściliśmy we wczorajszym numerze konterfekt pana Mikołajczyka, widziany oczyma autora z „Dziennika Ludowego". Dziś dajemy dalszy przyczynek do charakterystyki b premiera rządu londyńskiego pióra Jerzego Borejszy (drukowanego w „Przekroju").

Stanisław Mikołajczyk wkroczył właściwie na wielką scenę polityki polskiej i angielskiej po śmierci generała Władysława Sikorskiego, a ściślej mówiąc, dnia 10-go lipca 1943 roku.

Rzecz jasna, i przed tą datą, w cieniu generała przewijało się tu i ówdzie nazwisko Mikołajczyka. Przed 1939 rokiem był on działaczem Stronnictwa Ludowego. To nie należy do tematu, aczkolwiek kiedyś historyk niewątpliwie zajmie się sprawą dość niewyjaśnioną, w jakiej mierze pod nieobecność Wincentego Witosa, ówczesny przywódca ludowców poznańskich był reprezentantem polityki swojej partii w reżimie sanacyjnym, czy też na odwrót.

Wojenne proroctwa »męża opatrznościowego«

Stanisław Mikołajczyk zabrał głos w sprawie wojny dnia 21-go czerwca 1941 roku, w Detroit. Na wiecu Polonii, jako minister spraw wewnętrznych oświadczył, że na wojnę między Niemcami a Sowietami nie można liczyć, gdyż ustroje tych państw są zbyt podobne do siebie (!). Dnia 22-go czerwca 1941 roku prasa angielska w Detroit podała wołowymi czcionkami komunikat o wybuchu wojny niemiecko - radzieckiej, a pod tym drugą wiadomość: „A polski minister Mikołajczyk wczoraj na wiecu oświadczył, że wojny między Sowietami a Niemcami nie będzie"

...i inne samodzielne sądy „primadonny"

Dzieje, powiedzmy, samodzielności sądów Stanisława Mikołajczyka dotyczą nie tylko dziedziny wojskowej, ale również i historii własnego kraju. Dnia 3 maja 1942 roku wygłosił, jako zwierzchnik kultury w kraju z Londynu mowę radiową, w której powiedział: „Za naszą wolność i waszą" zaprowadziło Kościuszkę po nobilitacji chłopów na żołnierzy Rzeczypospolitej Polskiej i ich uwłaszczeniu u siebie i po nieudanym wyzwoleniu kraju z niewoli — na pola walki o wolność ziemi amerykańskiej łącząc tradycję walk wolnościowych tych krajów w jedno wspólne wspomnienie"

Wojna o wyzwolenie Stanów Zjednoczonych została, jak najnowsze odkrycia archeologiczne wykazały – zakończona w roku 1783, przy czym, jak stwierdzili znawcy prasłowiańszczyzny, Tadeusz Kościuszko wyjechał do Ameryki już w roku 1776, zaś w roku 1874 wrócił już do Francji; wypadałoby zdaje się, aby minister polski wiedział, że insurekcja miała miejsce w 1794 roku. Ale to są może rzeczy nieistotne.

Błąd geograficzny p. Mikołajczyka

Albowiem nawet tak wielki polityk, jak Jerzy Clemenceau oświadczył w Wersalu: „Bardzo przepraszam, mnie znajomość historii nie interesuje, mnie obchodzi tylko geografia". Jeden z najdowcipniejszych ludzi naszej emigracji londyńskiej stwierdził: „U podstaw posunięć Stanisława Mikołajczyka tkwi błąd geograficzny: jest on przekonany, że Polska leży nad Tamizą". A jeśli, jak to bywa czasem, o karierze człowieka decydują błędy przezeń popełnione, to primadonna znad Tamizy zawdzięcza swój wielki czas niezupełnej nieznajomości dziejów stosunku Anglii do Polski, ale raczej przekonaniu, że Polska leży nad Tamizą.

Ta znajomość geografii wpłynęła snadź na to, że w ciągu trzech lat Winston Churchill i jego następca upodobali sobie właśnie tego, a nie innego aktora politycznego na londyńskiej scenie polskiej. Stąd dla St. Mikołajczyka jego impresario jest największym mężem stanu naszych czasów.

Primadonna wstępuje na scenę

A zatem dnia 10 lipca 1943 roku, główną rolę na deskach teatru londyńskiego począł grać Stanisław Mikołajczyk. Nie odbyło się to bez potknięcia: 6 lipca Mikołajczyk obejmuje urząd premiera, 7 lipca Raczkiewicz mianuje zaciekłego wroga gen. Sikorskiego i przeciwnika porozumienia z Rosją gen. Sosnkowskiego naczelnym wodzem. Mikołajczyk zgłasza dymisję 9 lipca, cofa ją po otrzymaniu „moralnej" satysfakcji w postaci obietnicy, że gen. Sosnkowski będzie się zajmował tylko sprawami wojska, a nie polityką. Bo, jak wiadomo, wojsko jest przecież apolityczne.

Co skłoniło St. Mikołajczyka do wycofania swojej dymisji, do faktycznej kapitulacji wobec oficerów sanacyjnych?... Po swojej dymisji z p. o. premiera Mikołajczyk ogłosił w prasie i przez radio, iż udaje się do Churchilla. Po powrocie od premiera Anglii wycofał swoją dymisję. Aktor wszedł na scenę, zabłysły wszystkie reflektory, zagrała tusz orkiestra prasy angielskiej.

Działo się to wszystko w czasie, gdy armia radziecka była dopiero pod Orłem i Białogrodem. Wojska sojuszników na zachodzie lądowały dopiero na Sycylii. Wielkie działania ofensywne na froncie zachodnim jeszcze się nie rozpoczęły, gdyż Winston Churchill uważał, że nie ma jeszcze obawy, aby Rosjanie wkroczyli pierwsi do Berlina.

W publicystyce sojuszników na zachodzie toczyły się już za wczasu spory o rolę narodów Europy środkowej i wschodniej. Walter Lippmann pisał wówczas o polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych:

„Zachęcać narody Europy środkowej i wschodniej, by zorganizowały się jako bariera przeciw Rosji, to zaciągać zobowiązania, których Stany Zjednoczone nie mogłyby dotrzymać, to przyrzekać pomoc, której nigdy nie zdołamy dostarczyć, to nakłaniać je do akcji, której nie będziemy mogli poprzeć, to wystawiać je na niebezpieczeństwo, przed którym nie potrafimy ich w żaden sposób ochronić"

Koncepcja opiekuna

Odmienne aniżeli rooseveltyści koncepcje miał Winston Churchill. U podstaw działania jego leżała zasada L. S. Amery'ego: „Jest krótkowzrocznością sądzić, że ten lub ów kraj może być zachowany jako wieczny sojusznik lub wieczny wróg Anglii. Nie uznajemy ani odwiecznych wrogów, ani wieczystych sojuszników. Wieczyste są tylko nasze interesy i obowiązek ich obrony" (The Forward View).

Polska, w interesie Anglii, miała podczas wojny spełniać rolę pionka na szachownicy w grze o zachodnie granice ZSRR. Trzeba było wysuwać na pierwszy plan ludzi typu gen. Sosnkowskiego – gwarantów antyrosyjskości polityki polskiej, trzeba było tym ludziom dać firmanta w postaci ludowca Stanisława Mikołajczyka. Po wojnie, gdy główna stawka Winstona Churchilla coraz bardziej przesuwać się będzie na Niemcy, Polska staje się kartą wymienną dla Bevina w grze międzynarodowej.

Polityczny frajter nie ma koncepcji

Łatwo było w Londynie, łatwiej aniżeli w konspiracji w Warszawie, albo na emigracji w Moskwie grę Winstona Churchilla przejrzeć, wybiec myślą naprzód, ujrzeć jedyną możliwą drogę dla Polski. Na to jednak „generał był za mały". Zatrzymał on się bowiem tylko na poziomie politycznego frajtra, ideologicznego ordynansa koncepcyj sanacyjnych albo churchillowskich.

Przeczytałem wszystko, co Mikołajczyk drukował, wszystko co mówił: ani jednej ożywczej myśli, ani jednej trwałej koncepcji, ani jednej koncepcji w ogóle. O koncepcjach, które ukrywał w sobie, można sądzić według tego, co czynił. W chwili, gdy Czerwona Armia była dopiero pod Orłem i Białogrodem, — zrodziła się jedyna śmiała, konsekwentna, otwarta i szczera koncepcja nowej Polski. Ta koncepcja zwyciężyła, jako jedyna realna, jako jedyna do pomyślenia z punktu widzenia polskiej racji stanu.

Słyszy się często o tym, że ludzie polskiej demokracji od początku byli wrogo do Mikołajczyka usposobieni. Wierutne, absolutne kłamstwo, nie doceniające naiwności i dobrej wiary ludzi lewicy. W prasie polskiej obozu demokracji z owego okresu, nie znajdziecie ani jednego artykułu przeciwko Mikołajczykowi. Przepraszam, jeden artykuł znajdziecie. To „Źródła niepomocy Stanisława Mikołajczyka" pióra obecnego filara PSL, Andrzeja Witosa.

Trzy razy Moskwa

Sierpień 1944.

Pan Mikołajczyk niecierpliwy

Rozpoczęła się ciężka walka o każdą piędź ziemi polskiej. Nad Wisłą staje wykrwawiona, wymęczona armia. Należy podwieźć broń, amunicję, żywność dla żołnierzy, należy uzupełnić przerzedzone szeregi wojska. Rozpoczęło się skrzykiwanie ludzi do pracy, szukanie fachowców, administratorów. Naiwnie liczono na to, że ci najlepsi z Londynu odezwą się, że staną do roboty. Ale tu wtrąciłby się dziennikarz z „Wesela":

„Domek mały, chata skąpa
Polska, swoi, własne łzy
własne trwogi, zbrodnie, sny
własne brudy, podłość, kłam
znam, zanadto dobrze znam".

Jak grom z jasnego nieba spada z Londynu rozkaz wszczęcia powstania w Warszawie. W Londynie Churchilla i Sosnkowskiego zatrwożono się o to, że wszystko odbywa się bez nich. 31-go lipca 1944 roku generał „Za późno" przybywa do Moskwy. Przybywa na zaproszenie PKWN. Powstanie warszawskie wybucha 1 sierpnia i ma być tragicznym chórem dla jego solowych pertraktacji. Zostaje przyjęty przez marszałka Stalina, co mu powinno było dostatecznie wyjaśnić i sprawę sytuacji na froncie i sprawę perspektywy rozwoju Polski.

Dnia 6 i 7 sierpnia odbywają się rozmowy między przybyszami z Londynu a delegacją PKWN. Wstępna rozmowa wyjaśniła zasadnienie granicy wschodniej. W sprawie granic zachodnich — cytuje stenogram — toczyła się dnia 6 sierpnia 1944 r. następująca rozmowa:

Mikołajczyk: — Z tymi Ziemiami Zachodnimi to nie wygląda tak prosto, z tego względu, że po pierwsze jest zagadnienie wyrzucenia Niemców.

Osóbka - Morawski: — Jest sposób na to.

Mikołajczyk: — To się tak mówi, ale nie wiem jak w rzeczywistości będzie... Kto się podejmie 9 milionów Niemców wyrzucić?"

Widzimy, jak „twardo" jeszcze w sierpniu 1944 r. Mikołajczyk stał na stanowisku Odry i Nisy. W perspektywie tych oświadczeń staje się rzeczą jasną, czemu to Stanisław Mikołajczyk tak usilnie pomagał rządowi w zagospodarowaniu Ziem Zachodnich.

Dnia 7 sierpnia, podczas dalszej narady, generał Żymierski złożył oświadczenie w sprawie powstania w Warszawie i pomocy, jakiej marszałek Rokossowski na rozkaz Stalina udziela powstańcom. Rzecznik wielkiego stratega Bora odpowiadał, że do Warszawy „broń można podrzucać na amerykańskich samolotach" i że „sztab aliancki robił szereg propozycji, czy nie jest możliwe rzucanie broni na miejsca opanowane".

Jak widać, także w sprawie pomocy Zachodu dla powstańców Mikołajczyk był bardzo dokładnie poinformowany. Może zresztą wkrótce całość dokumentów w tej sprawie będzie ogłoszona i wielki talent strategiczny Mikołajczyka zajaśnieje wtedy w całej pełni.

„Prezydent Bolesław Bierut:
Jak my sobie wyobrażamy rząd. Chciałbym widzieć pana prezesa w tym rządzie na stanowisku premiera pana Stanisława Grabskiego, jako reprezentującego znaczny odłam społeczeństwa.

Prof. Stanisław Grabski:
Ja jestem bezpartyjny.

Prezydent:
Tym lepiej. Chcę widzieć pana Popiela, przedstawiciela Stronnictwa Pracy. Chciałbym również widzieć w rządzie któregoś z panów z kraju, reprezentujących wasz kierunek".

Pod koniec rozmowy zdarzył się następujący incydent:

„Mikołajczyk:
Mnie obowiązuje lojalność wobec prezydenta (Raczkiewicza), przez tyle lat wykonywałem lojalnie polecenia mojego rządu...

Prezydent (z uśmiechem):
Czy zawsze lojalnie?

Mikołajczyk:
W życiu politycznym w szczegółach nie zawsze można być lojalnym..."

Warszawa płonęła. Po dziesięciu dniach pobytu w Moskwie, Mikołajczyk wrócił do Londynu. Po co przyjechał? 2 sierpnia w Izbie Gmin premier Churchill oświadczył:

„Uczyniliśmy wszystko, co było w naszej mocy, p. Eden i ja, aby w tak późnym czasie doprowadzić do wizyty premiera polskiego p. Mikołajczyka w Moskwie...".

Mikołajczyk pojechał więc do Moskwy pod wpływem Churchilla. Potem wrócił. Zresztą Czerwona Armia stała jeszcze nad Wisłą. Warszawa krwawiła, nie czas jeszcze było wypuszczać karty Mikołajczyka z rąk.

Październik 1944

Pan Mikołajczyk niecierpliwy

Minęły długie miesiące pracy w kraju dla kraju, a ciągłych mów i oświadczeń w Londynie. Dnia 11 października z okazji konferencji przedstawicieli trzech mocarstw w Moskwie, przybyli tam również przedstawiciele rządu polskiego oraz pp. Mikołajczyk, Grabski i Romer z Londynu. Po raz drugi Prezydent spotkał się z p. Mikołajczykiem i zaproponował mu premierostwo. Stanisław Mikołajczyk odłożył decyzję. Generał „Za mały" czekał i zwlekał, aby sprawą Polaków, których ktoś trzeci godzi, zajmował się cały świat. I „generał Za późno" ostatecznie spóźnił.

Karta polska została przez dyplomację angielską wygrana na Jałcie, gdzie Stalin i Roosevelt usiłowali zarysować pierwsze kontury nowego pokoju. Winston Churchill zatrzymał w rezerwie rząd Arciszewskiego i wojsko Andersa — to była karta zapasowa. Ilekroć słyszę o Andersie przypomina mi się, co znakomity pisarz John Allridge opowiadał o spotkaniu z Andersem na obiedzie w ambasadzie angielskiej w Teheranie. Było to po ewakuacji wojsk Andersa z Rosji. Znakomity strateg grzmiał: „W ciągu 4 tygodni po Stalingradzie, Rosja upadnie. Jestem w rezerwie. Wtedy ja na czele swoich wojsk wkraczam do Gruzji, dochodzę do Baku i zabezpieczam naftę dla Anglii". Jak więc widać, Andersa również cechuje zdolność przewidywania. Zdaje się, że w rezerwie poczeka jeszcze długo.

Churchill zdejmuje sztukę polską z afisza

Stanisław Mikołajczyk stosował wobec Winstona Churchilla stale znaną kokieterię pewnej naiwnej, która rozpoczyna od słów: „co pan ze mną robi?", by w końcu ulec. „Jutro Polski" z dnia 18 lutego oceniło uchwały w Jałcie następująco: „Trzeba stwierdzić, że wyniki konferencji Wielkiej Trójki są dla Polski złe". Już 25 marca to samo pismo oświadczyło: „Uchwały w Jałcie stanowiły i stanowią podstawę do wyjścia z martwego punktu na drodze zabezpieczenia Polsce siły, wolności, niepodległości". Dnia 15 kwietnia Stanisław Mikołajczyk oświadcza: „Pragnę oświadczyć, że przyjmuję decyzje krymskie względem Polski, jej suwerennego, niezależnego stanowiska oraz utworzenia reprezentatywnego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej". Jak łatwo przekonać się z „The Bulletin of International News" artykuł w „Jutrze Polski" z dnia 18 lutego był napisany przed rozmową z mr. Edenem, która odbyła się dnia 20 lutego. Potem Mikołajczyk uległ. Zgodził się. Rzecz jasna naiwny obserwator mógłby zapytać, czemu Stanisław Mikołajczyk nie uległ głosowi Prezydenta 8 sierpnia 1944 r., usłuchał natomiast ministra Edena dnia 20 lutego 1945 r., po siedmiu miesiącach, jeśli ta zwłoka spowodowała ruiny Warszawy, co najmniej obniżenie autorytetu Polski na arenie międzynarodowej, w każdym bądź razie pogorszenie warunków własnego startu Mikołajczyka w kraju? Takie pytanie świadczyło by o całkowitej nieznajomości praw współczesnego teatru: gra aktor, zyskuje impresario.

Wielki impresario, Winston Churchill znalazł się w przededniu nowej sztuki swojego teatru: wyborów. Na ten czas należało sztuki polskie zdjąć z afisza. Publiczność angielska była znudzona i zniechęcona przeciąganiem się tej samej nudnej gry. Winston Churchill począł niepokoić się.

Czerwiec 1945

„Anglik z Kołomyi" mięknie

Mikołajczyk. Na aerodromie oczekiwał go ambasador Anglii, Sir Archibald Kerr i ambasador Stanów Zjednoczonych, Harriman. Poza tym przybyli powitać tak niecierpliwie oczekiwanego gościa „konsultanci z kraju": profesor St. Kutrzeba, prof. Adam Krzyżanowski, dr. Henryk Kołodziejski, Zygmunt Żuławski. Z boku stanął skromnie obserwator tych dni moskiewskich.

Samolot wylądował. Szybkim, żwawym krokiem zeskoczył Stańczyk, poklepał poufale Harrimana po ramieniu, pokręcił guzik u marynarki Archibalda Kerra, po czym szybko podbiegł do grupy Polaków, rzucił się w ramiona i serdecznie obcałowywał swoich przyjaciół. Po chwili ukazała się sylwetka Mikołajczyka. Jak diva filmowa uśmiechnął się, zbliżył się do grupy Anglosasów, długo i serdecznie ściskał dłoń Sir Archibalda Kerra, nie mniej długo i serdecznie ściskał dłoń Harrimana, na twarzy zajaśniał uwodzicielski uśmiech. Po czym znikł. Primadonna podeszła do statystów polskich, oschle podała dłoń, rzuciła: „z panami zobaczymy się dzisiaj", po czym znowu wróciła do grupy anglosaskiej. Uśmiech wrócił na twarz.

Polacy wracali przygnębieni swoim autem do hotelu. Panowało milczenie. Ktoś rzucił: „Anglik z Kołomyi". I wszyscy parsknęli śmiechem.

W kilka godzin później w hotelu Savoy, w pięknych pokojach na pierwszym piętrze, Mikołajczyk informował „konsultantów polskich" o tym, że on ma pełne poparcie Winstona Churchilla, że wysunie twarde postulaty, że albo — albo, że jeśli nie, to nie.

A na trzecim piętrze w małym pokoiku znakomity publicysta angielski Ralph Parker, tłumaczył swemu rozmówcy:

— Kiedy przyjeżdżał po raz pierwszy i po raz drugi, przywoził ze sobą do Moskwy kilka walizek. Teraz przywiózł tłomoki, znaczy się, że powiedziano mu wyraźnie, że więcej nie ma po co wracać. Churchill go popierać więcej nie będzie, jeśli zechce nadal zwlekać. Ważniejsze są wybory w Anglii. U nas naród nie rozumie, czemu Polacy nie mogą się pogodzić. Mogą to za złe mieć Churchillowi podczas wyborów.

Kilka dni trwały rozmowy. Delegacja kraju jasno postawiła sprawę, że należy porozumienie osiągnąć między sobą, bez obcego arbitrażu.

Historyczne posiedzenie

Dnia 18 czerwca 1945 r. odbyło się drugie posiedzenie przedstawicieli Rządu Tymczasowego, konsultantów z kraju i z zagranicy. Zagaja Prezydent Bierut, wzywając Mikołajczyka, aby zajął stanowisko odnośnie do propozycji w sprawie utworzenia Rządu Jedności Narodowej, w którym ma objąć tekę wicepremiera.

Mikołajczyk: „Nie mogę przyjąć propozycji Rządu Tymczasowego. Nie są one zgodne z oświadczeniem Edena, złożonym wobec parlamentu angielskiego. Przed odjazdem moim do Moskwy rozmawiałem długo z premierem Churchillem. Premier Churchill dał mi zapewnienia: uważa on, że jeśli już nie będzie zmieniony prezydent, to ja powinienem otrzymać tekę premiera".

Mikołajczyk mówił powoli, cedząc każde słowo, z wyraźną intonacją angielską. Kiedy głos zabrał Gomułka, rąbiąc każde zdanie, formułując boleśnie jasno każdą myśl, z tym, tak dla niego właściwym grymasem na twarzy, świadczącym o tym, że każde słowo wypowiada wysiłkiem nerwów i serca — wydawało się, jak gdyby Mikołajczyk skurczył się w sobie.

Odpowiedź tow. Wiesława

Gomułka: „Niech pan Mikołajczyk nie mówi o cieniach, które stoją za nim, bo to stanowisko, mówiąc delikatnie, jest niepolskie.

Dalszy ciąg na str. 8-ej

Dalszy ciąg procesu Rzepeckiego i towarzyszy

WiN prowadził dobrze przemyślaną akcję szpiegowską

Zeznania oskarżonych Sanojcy i Jachimka

Warszawa. 15. 1. — W szóstym dniu rozprawy przesłuchiwany był oskarżony Sanojca, szef obszaru południowego WiN. Osk. mówi powoli, cedzi każde słowo, widać zresztą, że dobrze się przygotował do swych zeznań. Zajęły one całą przedpołudniową część dnia.

Jak wszyscy inni oskarżeni, **Sanojca** rozpoczyna od okresu **okupacji** i powstania, następnie **zaś** dłuższy fragment poświęca **swemu** pobytowi w obozie po powstaniu, by wyjaśnić, że wśród 6 i pół tysięcy oficerów w obozie był uważany za „agenta lubelskiego" Przyczyną tego było, iż szerzył tam propagandę na rzecz pracy w kraju i wyjaśniał, że społeczeństwo przesuwa się na lewo, a rząd emigracyjny na prawo. Spotykało się to z przeciwdziałaniem nielicznej ale wpływowej w konspiracyjnej komendzie obozu — grupy ONR.

Swe zgłoszenie się do dyspozycji dowódcy AK w marcu 1945 r. objaśnia Sanojca wiernością legalnemu rządowi. Wypowiada się dalej jako zdecydowany zwolennik dokonanych w Polsce reform społecznych.

Osk. Sanojca opowiada również o wypadkach współpracy między AK i Armią Czerwoną na Wołyniu. Zdaniem jego, należało jak najusilniej przestawiać poglądy ludzi AK na stosunek do ZSRR z uczuciowych na rozumowe przesłanki, ale wymagałoby to pracy wielu lat.

Zamęt i dezorganizacja w AK wzmacniały wpływy NSZ-tu

W okresie powołania do życia **w** maju 1945 r. delegatury sił **zbrojnych na obszar południowy, panował tam.** zdaniem osk. **odpowiedni klimat dla demagogicznego żerowania NSZ, spowodowany niewątpliwym rozbiciem i zamętem w AK. NSZ dyskontowało dynamizm patriotyczny AK-owców i wciągało ich do siebie, do oddziałów leśnych.**

Rozkaz Bora o podporządkowaniu NSZ-u Armii Krajowej wprowadzał tylko w błąd wielu ludzi. Dla sztabu AK jasne było, że podporządkowanie się było koniunkturalne. Chciano ze strony NSZ uzyskać prawo legalności i wyzbyć się zarzutu warcholstwa Kreśląc dalszy bieg wypadków — stwierdza, iż ucieszył się z powodu powrotu Mikołajczyka, widząc w tym zapowiedź zmiany w kierunku wzięcia udziału w odbudowie kraju przez postępową część „Londynu" a z nią AK-owców

Tłumaczyliśmy Borowi — przytacza dalej osk. Sanojca — że kraj żąda zejścia z mylnej ścieżki.

„Niezręczna wypowiedź" Arciszewskiego

W depeszy do Bora zwracano uwagę na szkodliwe oświadczenie Arciszewksiego na temat Wrocławia i Szczecina. Użyto określenia **„niezręczna wypowiedź", gdyż był to meldunek, ale na odprawach delegatów nazywano rzeczy po imieniu — zbrodnią. Widzieliśmy — mówi Sanojca — że Arciszewski kontynuuje politykę — „pseudo-mocarstwową", że pcha do awantury wschodniej.**

Prowadzoną przez wywiad WiN-owski akcję „Z" oskarżony rozumiał, jako tylko akcję propagandową wśród wojska. Przeciwstawia się twierdzeniu jakoby na terenie delegatury sił zbrojnych **lub** WiN-u prowadzona była właściwa akcja wywiadowcza. Jednakże — mówi dalej oskarżony Sanojca — dochodziły meldunki, z których wynikało, że jednak stykano się z czyjąś akcją szpiegowską.

Wtedy na odprawie w dniu 4. 11. 1945 r. **zapytałem się, czy** WiN prowadzi wywiad wojskowy. Otrzymałem dobitne „nie". W moich notatkach z tej odprawy powiedziane jest jasno: Czy Edynburg działa? Nie Edynburg — krajowa komórka drugiego oddziału ppłk. Tytusa w końcowej fazie AK.

Kurier z Londynu i bajki o trzeciej wojnie

Dopiero w końcowej części swych zeznań oskarżony Sanojca zajmuje się bliżej właściwym okresem WiN-u, w którym we wrześniu 1945 został przewodniczącym komitetu wykonawczego obszaru południowego. Wierzył wówczas, że sprawy narodowe decydować się muszą w kraju, a inspiracje emigracyjne tylko powiększają zamęt. Opowiada o 2-godzinnej rozmowie z kurierem, który przybył z emigracji do Stronnictwa Narodowego. **Kurier twierdził, że emigracja jest potrzebna, że kraj winien pozostać w konspiracji, a trzecia wojna jest nieunikniona.**

Sanojca zapytał, jakie są gwarancje na tę trzecią wojnę, na co otrzymał odpowiedź „Pan rozumie, że to są delikatne sprawy i że takiej gwarancji dać nie mogą, ale oczywiście można się domyśleć".

Mówiąc o AK, Sanojca wyraża się, iż była to formacja wojskowa, przeznaczona do walki z Niemcami, tkwiąc zaś w konspiracji po wyzwoleniu — wypaczała się. **WiN był organizacją polityczną, niezależną od stronnictw i ograniczył swoje istnienie do czasu wyborów.**

Przyznaje on dalej, iż nie dostrzegał wówczas prób infiltracji obcych grup politycznych w szeregi delegatury sił zbrojnych i WiN-u. Konkretnie chodzi o NSZ.

Między kierownictwem a terenem WiN-u istniała przepaść

„Dziś widzę, że między kierownictwem a terenem nie tylko istniały różnice, ale dzieliła nas przepaść. Nie zmniejsza to mojej odpowiedzialności moralnej i sądowej. **Szamotaliśmy się wewnętrznie, wpakowaliśmy się w matnię, nie znajdując wyjścia.**

Znalazła je współoskarżona „Kpt. Marcysia", wyraziliśmy jej wdzięczność i rozgrzeszyliśmy ją ze skrupułów konspiracyjnych

Po aresztowaniu powziąłem najtrudniejszą w moim życiu decyzję ujawnienia WiN-u. W konsekwencji stanąłem na stanowisku likwidacji nielegalnej opozycji w kraju.

Bezpośrednią przyczyną było stwierdzenie nadużycia WiN-u przez obcy wywiad szpiegowski.

Oskarżony Sanojca kończy stwierdzeniem: **„We wrześniu 1945 WiN wydawał mi się potrzebny, a okazał się szkodliwym.".**

„Samoobrona" polegająca na mordowaniu

Prokurator zapytuje oskarżonego w jakich okręgach prowadzona była „akcja »b" czyli samoobrony. Sanojca odpowiada, że on jej nie prowadził, natomiast prowadził ją podległy mu „Zygmunt", którego za to zganił. Wedle jego informacji były kary chłosty za agitacje za wstępowanie do PPR, były też wypadki morderstw.

Dalsze zeznania dotyczą akcji „Z" w której osk. dopatrywał się gorliwości wykonawców, prokurator wykazuje jednak oskarżonemu, **że wykonawcy terenowi postępowali zgodnie z otrzymanymi wytycznymi.** Sanojca twierdzi, **że** podległemu sobie mjr. Jagodzińskiemu wyraźnie powiedział, aby unikał wiadomości dotyczących dyslokacji wojska itp. **choć takie wiadomości obejmował „plan pracy".**

Prokurator: A czy osk. byłby skłonny zakwalifikować robotę w ramach akcji „Z" jako wywrotową.

Osk.: Chyba tak.

Przewodniczący na wniosek prokuratora przypomina osk. zeznania złożone w śledztwie z których wynika, że „organizacja WiN dążyła do tego, aby w wyborach w Polsce uzyskały większość głosów stronnictwa stojące w opozycji". Do stronnictw takich osk. zaliczał PSL i **SP.**

Oskarżony potwierdza te zeznania złożone w śledztwie.

Prokurator: Osk. wspomniał tu o słowach, które padły w czasie rozprawy, że pierwszym walorem żołnierza jest wierność rządowi. Proszę wytłumaczyć dlaczego po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej, kiedy rząd emigracyjny utracił nie tylko faktyczną, ale i prawną podstawę istnienia, osk. nadal stał w konspiracji i przykładał się do tworzenia nowej nielegalnej organizacji, właśnie jako żołnierz, którego pierwszym obowiązkiem jest wierność swemu rządowi.

Osk.: To jest także jedna z zawiłych spraw. Nie byłem politykiem.

Pytania zadaje adw. **Szulborski.** Między innymi obrońca nawiązując do tego, że Sanojca oskarżony jest o prowadzenie propagandy antypaństwowej, zapytuje go, czy była to propaganda przeciw państwu, czy przeciw rządowi.

Osk. odpowiada: **„Ja nie wyczuwałem różnicy między propagandą antypaństwową i antyrządową.**

Zadają pytania dalsi obrońcy, Sanojca opowiada jeszcze o stosunku do UPA, że nie pamięta, ale przypuszcza, iż oddziały AK pomagały ludności polskiej przeciw banderowcom. Powołuje się on też na niepamięć, odnośnie do tego czy w instrukcji był jakiś punkt w tym kierunku, aby unikać zbrojnych starć między AK a UPA.

W dalszym ciągu przewodniczący odczytuje zeznanie złożone przez oskarżonego w czasie śledztwa, **z uwagi na to, iż odbiegają one od obecnych wyjaśnień.**

Nowe dowody współpracy WiN — PSL

Na pytanie prokuratora dotyczące tego, jakie partie polityczne miał WiN popiera, osk. daje odpowiedzi wykrętne.

Działalność „Ekipy Wschód"

Zeznaje następny oskarżony Tadeusz Jachimek. Do winy **częściowo się przyznaje** i pragnie złożyć wyjaśnienia. Jest zawodowym oficerem. W AK pracował w biurze studiów, prowadząc referat frontu wschodniego i jak twierdzi, dopiero po upadku powstania zaczął zajmować się wywiadem. W Częstochowie zorganizował on wywiad zwrócony przeciw Niemcom. Z chwilą wkroczenia Armii Czerwonej wywiad był już zorganizowany. Otrzymał wówczas od Okulickiego rozkaz, aby ludzi nie rozpuszczać i utrzymać z nimi łączność, ale zawiesić działalność. Bezpośrednim przełożonym osk. był wówczas ppłk. **Tytus.**

Mniej więcej w okresie świąt wielkanocnych 1945 r. przybył do Częstochowy osk. **Zuk,** posługujący się wówczas nazwiskiem **Jasieński** i złożył osk. sprawozdanie z działalności „Ekipy Wschód". Jachimek twierdzi, że określił wówczas działalność „Ekipy Wschód" jako nonsens, oświadczając, że nikt nie zamierza walczyć z Armią Czerwoną, a cała praca zwrócona przeciw Armii Czerwonej nie ma racji bytu.

Kraj podzielony na ekspozytury szpiegowskie

Niemniej jednak osk. na odprawie 4-ch ekspozytur w dniu 15 kwietnia postanowił prowadzić dalej pracę wywiadowczą. **Jachimek podzielił teren kraju na 4-ry ekspozytury.** Pierwsza ekspozytura, nosząca nazwę „Pralnia 2" miała siedzibę w Warszawie. Ekspozytura „Karo" z siedzibą w Bydgoszczy, obejmowała wojew. pomorskie. **Ekspozytnra „Polpress" z siedzibą w Częstochowie obejmowała tereny w kierunku na Łódź i Piotrków, a ekspozytura „Cassino" w Krakowie obejmowała tamten teren łącznie ze Śląskiem.**

Zadania ekspozytur określił osk. w ten sposób, że mają one zdobywać wiadomości w celu informowania przedstawicieli rządu londyńskiego o tym, co się dzieje w Polsce. Jachimek podkreśla z naciskiem, że wbrew temu, co się dotychczas mówiło na sali sądowej, akcja „Z" była dość konkretnie omówiona i instruowana. „Jeżeli się mówi o jakiej nadgorliwości — oświadcza Jachimek — **to bym raczej stwierdził, że to było ścisłe wykonywanie rozkazu".**

Osk. Jachimek zeznaje dalej o **przemianach** wewnętrznych jakie **zaszły** po aresztowaniu Rzepeckiego. **Zrozumiałem, mówi osk Jachimek, że nasza działalność — to była wielka pomyłka, że to co robiliśmy nie miało racji. Zrozumiałem, że byłem dotychczas po drugiej stronie barykady.**

Jachimek przystąpił wówczas do likwidacji komórek, które mu podlegały, w szczególności zlikwidował sztab. Jeśli chodzi o obszary, mówi oskarżony, to niestety łączność była zerwana do obszarów dotrzeć nie mogłem.

Na tym sąd przerwał rozprawę w dniu dzisiejszym i odłożył ją do dnia następnego

---

43



przełożył: **Leopold Lewin**

Gdy Biereżny szedł na most pod Dąbrowicą, wziął ze sobą z pobliskiej wsi, jako przewodników, dwóch staruszków, którzy rozumieli, co to za ludzie, dokąd i po co ich prowadzą, i dlatego ze szczególną gorliwością pokazywali partyzantom drogę. Jeden drugiego znacząco uderzał w bok, i całą drogę zanosili się cichym śmiechem, wyobrażając sobie zdziwione mordy Niemców, kiedy nazajutrz zobaczą, co się stało z mostem. Jeden ze staruszków poleciał po topór i piłę, i wziął się do piłowania słupów telegraficznych i rąbania telefonicznych drutów. Most nasi partyzanci wysadzili, a potem spalili. Staruszkowie zachwycali się ich robotą i długo dywersantów odprowadzali. Zwiad, który przybył po kilku dniach, ażeby sprawdzić rezultaty dywersji, opowiedział, co tam zaszło nazajutrz.

Z Sarn wyjechała na miejsce dywersji niemiecka komisja techniczna, która na miejscu, gdzie dawniej był most, ujrzała tylko jego sterczące z wody zwęglone żebra.

Komisji nie obca była partyzancka robota, więc ten widok nie bardzo ją zdumiał. Ale cóż to za wielkie, okrągłe kule, prawie dotykające wody, zwieszają się na długich sznurach ze zwęglonych żeber mostu? Któryś z członków komisji chciał podejść bliżej, ale go zatrzymano.

— Nie ruszać, może być nieszczęście.

Następnego dnia przyjechała inna komisja, która ustaliła, że most można by odbudować w ciągu dwóch tygodni, gdyby nie dziwne okrągłe żółte przedmioty, które groźnie wiszą nad wodą. Postanowili zainterpelować wyższą władzę. Dopiero za trzecim razem towarzyszący komisji miejscowy policjant, zrozumiawszy na koniec, co tak intrygowało Niemców, przeszedł po szczątkach mostu, przyciągnął na linie zagadkowe przedmioty, które okazały się zwyczajnymi tykwami, zdjął je i położył u stóp zdumionej komisji. Łamanym niemieckim językiem wyjaśnił im, co to znaczy i, nie mogąc się powstrzymać, głośno się roześmiał. Naczelnik komisji, typowy gruby Niemiec, nie mogąc mu przebaczyć tego śmiechu, mądrze zadecydował:

— Jeżeliby nie był w zmowie z partyzantami, nigdyby tak śmiało nie polazł na most po te... sztuczki.

I „biednego" policjanta aresztowano.

Niemcy nie zrozumieli sensu tej dziwacznej demonstracji. Jestem pewien, że tykwy zawiesili dwaj staruszkowie — Ukraińcy, bardziej niż my triumfujący z powodu udanej dywersji. To sama Ukraina, wierna staremu zwyczajowi, podała Niemcom „arbuza". *)

Nasz partyzancki ruch korzeniami wrastał w lud.

XVII

„Sarneński krzyż" nie mógł nam ujść płazem. Po dziesięciu dniach wywiad podał alarmujące wieści. W Korosteniu, w Olewsku, w Rokitnym koncentrowały się niemieckie wojska. Podrzucano artylerię.

Ni stąd, ni zowąd kolumna Niemców, która wyjechała ze Stolina po wąskiej leśnej drodze do Starego Sioła, okrążyła wieś, wybiła większą część ludności, po czym wioskę spaliła. W tej wiosce naszych partyzantów nigdy nie było. Nie nawiedzał jej nawet nasz zwiad. Było widoczne, że fryce denerwują się.

Aby odwlec remont i odbudowę mostów, rozesłaliśmy dywersyjne grupy i, oczekując ich powrotu z dalekich wypraw, zatrzymaliśmy się długo na jednym miejscu. Dawaliśmy tym przeciwnikowi możność wykrycia naszego miejsca postoju.

Niespodziana odwilż stopiła pierwszy śnieg. Trzeba było znowu uciec się do furmanek. Kowpak zwlekał z wymarszem, oczekując mrozów.

18 grudnia Niemcy zajęli wszystkie leżące w pobliżu na południe i zachód wsie. Siły mieli solidne, lecz mimo to nasze dowództwo zadecydowało wydać im bitwę, ażeby odciągnąć ich uwagę od małych grup, które powracały z akcji dywersyjnej. Wtedy zdarzył się ze mną wypadek, który na długo utkwił mi w pamięci. W dzień przeciwnik wyparł naszą placówkę ze wsi Choczyn. Opracowaliśmy plan nocnego natarcia, mającego na celu zniszczenie choczyńskiego garnizonu. Na czele czterech kompanii winienem był zadać Niemcom decydujący cios z północy. Druga grupa z Kowpakiem na czele miała obejść nieprzyjaciela ze wschodu. Saburow przyrzekł rzucić jeden oddział z południa. Wyszliśmy ze wsi, przeszliśmy w bród strumień i przebyliśmy większą część leśnej polany. W tej chwili w drugiej kompanii, na której czele stał Cymbał, załamał się wóz z amunicją. Ludzie stłoczyli się i zaczęli przerzucać amunicję na inną furę.

Rzuciłem na wóz torbę polową i automat, które mi przeszkadzały, i wziąwszy czterech miejscowych chłopów, jako przewodników, poszedłem do lasu, który zaczynał się przy drodze. Gdy przeszedłem dwieście metrów, usłyszałem szum, świadczący o tym, że kolumna ruszyła z miejsca. Wyszedłem na drugą mniejszą polanę, przylegającą z lewej strony do drogi. Obejrzałem się i ujrzałem w blasku księżyca czoło kolumny, które pokazało się na drugim końcu polany. Spytałem o coś przewodnika i wszedłem do lasu. W tej chwili z lewej strony i z tyłu zaterkotały równocześnie dwa erkaemy. Pociski świetlne oświetlając mnie i pobliskie krzaki, wykazały, że nieprzyjaciel znajduje się o dziesięć kroków ode mnie. Instynktownie schwyciłem się za ramię i dopiero wtędy zorientowałem się, że nie mam automatu Czoło kolumny rzuciło się na prawo do lasu Zatrzeszczały choiny — to nasi przewodnicy **zmykali co sił.**

c. d. n.

*) Według ukraińskiego zwyczaju, dziewczyna, nie chcąc wyjść za mąż za starającego się o jej rękę, podawała mu zamiast chustki „arbuza", czyli tykwę.

Unifikacja prawa cywilnego

uczczona uroczystą akademią w Katowicach

W niedzielę odbyła się w Domu Kultury w Katowicach uroczysta akademia w związku z zakończeniem prac nad unifikacją prawa cywilnego, w której wzięli udział przedstawiciele sądownictwa woj. śląsko-dąbrowskiego. Po krótkich słowach jakimi zagaił otwarcie uroczystości prezes Sądu Okręgowego **dr E.Krall** zabrał głos wicedyrektor Biura Personalnego przy Ministerstwie Sprawiedliwości **ob. Cwibel**. Dyr. Cwibel uzasadnił znaczenie nowego prawa cywilnego, oraz podkreślił jego ogromną wartość dla państwa i dla obywatela. Jest ono jednym sukcesem więcej spośród tych, jakie Rząd Jedności Narodowej odnosi we wszystkich dziedzinach życia społeczno-gospodarczego w walce o lepsze jutro Polski.

Następny mówca sędzia Sądu Apelacyjnego **dr St. Gronowski** wygłosił odczyt o znaczeniu prawa cywilnego, które streszcza się następująco: Szkodliwy wpływ 150-letniej niewoli pozostawił ślady przede wszystkim w ustawodawstwie, które mimo utworzenia po roku 1918 jednolitej Rzeczpospolitej, dzieliło się na kilka odmiennych ustawodawstw, pozostawionych przez zaborców. W r. 1926 ogłoszono prawo międzydzielnicowe, a powołana Komisja Kodyfikacyjna zajęła się ujednoliceniem prawa polskiego, której szczegółowe prace postępowały jednak bardzo powoli naprzód. W 1934 r. ogłoszono Kodeks Zobowiązań, a reszta prawa pozostała nieukończona do chwili, w której Rząd Jedności Narodowej zmuszony do przedsięwzięcia energicznych posunięć celem jak najszybszego ujednolicenia prawa cywilnego, uchwałą z dnia 20. 6. 45 powierzył Ministerstwu Sprawiedliwości przygotowanie unifikacji prawa cywilnego. Po 17-tu miesiącach trudna ta praca została ukończona. Przygotowano i ogłoszono **prawo osobowe, prawo małżeńskie, rodzinne, opiekuńcze, małżeńskie majątkowe, spadkowe i ogólne przepisy prawa cywilnego.** Ponadto w sumie zostało opracowane 25 dekretów. Dzieło to, zostało zrealizowane w tak krótkim czasie dzięki energii i wytężonej pracy ministra sprawiedliwości **ob. H. Świątkowskiego**, oraz wielu innych pracowników Departamentu Ustawodawczego, profesorów uniwersytetu i sędziów. Polskie prawo cywilne jest prawem społecznym Państwo wzięło sobie za zadanie obowiązek zapewnienia obywatelom spokoju wewnętrznego i bezpieczeństwa zewnętrznego. **Prawo to cechuje wzajemna zależność, obywatela od państwa i państwa do obywatela.**

Tendencja społeczna prawa cywilnego uwidacznia się przede wszystkim w prawie małżeńskim które wprowadziło obligatoryjne śluby cywilne i rozwody. **Małżeństwo jest podstawową komórką gmachu społecznego, państwo więc nie może dopuścić czynników trzecich do regulowania tej podstawowej instytucji.**

Moment społeczny widać również w prawie rodzinnym i opiekuńczym, które nakładają na rodziców i opiekuna obowiązek wychowywania dziecka, tak jak tego wymaga interes społeczny.

Czynnik społeczny występuje również w przepisie, że **dorobek obojga małżonków jest ich wspólną własnością**, jeżeli bowiem mąż zarabia, żona pracuje również zajmując się gospodarstwem wówczas sprawiedliwość społeczna wymaga, aby tam gdzie praca jest wspólną, wspólne były jej wyniki.

Moment społeczny widać również w przepisie prawa spadkowego, który o ile chodzi o krewnych ogranicza dziedziczenie beztestamentowe tylko do dzieci, wnuków itd., do rodziców zmarłego, a w linii bocznej do rodzeństwa i ich potomstwa. Gdy ich i małżonka braknie spadek otrzymuje gmina względnie państwo.

Najjaskrawiej moment społeczny występuje w przepisie, że każde prawo prywatne winno być wykonywane w sposób odpowiadający celowi społecznemu. Gdyby np. włościanin w okresie nieurodzaju i głodu gruntu swego złośliwie nie chciał uprawiać, albo gdyby młynarz nie chciał dokonać przemiału zboża, wówczas wbrew woli każdego z nich, będzie miała prawo uczynić to gmina.

Sytuacja dziecka nieślubnego uległa poprawie. Ojciec nieślubny może, uznać je za własne — nawet bez zawarcia związku małżeńskiego z matką, albo gdy rodzice pozostawali w faktycznej wspólności małżeńskiej, a **dziecko traktowali jak ślubne, wówczas sąd nawet bez zgody ojca może nadać mu prawo dziecka ślubnego.**

Nowe prawo polskie odpowiada polskiej demokratycznej rzeczywistości i dostosowane jest do naszej nowej struktury gospodarczej. Prawo to wydał i ogłosił Rząd Jedności Narodowej, wziąwszy na siebie odpowiedzialność za kierunek polityczny, społeczny i gospodarczy w Polsce, dlatego każdy powinien prawo to szanować, znać je i stosować.

Po wyżej przytoczonym odczycie przedstawiciel Ministerstwa Sprawiedliwości dokonał dekoracji złotym, srebrnym i brązowym krzyżem zasługi wielu spośród pracowników sądownictwa woj. śląsko-dąbrowskiego.

Na zakończenie uroczystości uchwalona została przez jednogłośną aklamację rezolucja, w której pracownicy sądownictwa postanowili głosować w dniu 19 stycznia za Blokiem Stronnictw Demokratycznych. (h t)

Katowickie Zjednoczenie P. W. najbardziej gospodarne

Zgodnie z okólnikiem nr. 178 z dnia 24 września 1946 r. na wniosek naczelnego dyrektora administracyjnego Zarządu Przemysłu Węglowego, poparty protokółami komisyjnego badania gospodarności, generalny dyrektor CZPW. inż. Fryderyk Topolski, uznał za najbardziej gospodarne Zjednoczenie w miesiącu listopadzie 1946 r. **Katowickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego.**

Jednocześnie polecił wypłacić premie w wysokości 20 proc. zarobków i poborów (wraz z premią ogólną) dla pracowników Dyrekcji oraz członków Komisji Oszczędnościowej powyższego Zjednoczenia. Ponadto generalny dyrektor CZPW wyróżnił za pozytywne osiągnięcia w dziedzinie gospodarczej Mikołowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego i Zabrskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego.

List otwarty zwycięzców

Młodzieżowego Wyścigu Pracy do młodzieży Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

Koleżanki i Koledzy!

Od kilku miesięcy stoimy w szlachetnym współzawodnictwie młodych — wysiłkiem naszych mózgów i mięśni pomnożając dobra narodowe i przyspieszając odbudowę gospodarczą kraju.

Aktywność nasza i zapał pracy zrodziły się z doświadczeń walk przeszłości i z ukochania nowej, ludowej Polski.

Polski: w której władzę sprawuje lud pracujący — **w której unarodowiono przemysł a ziemię oddano chłopom, która przeszła na realną, planową gospodarkę, pozwalająca nam powiększyć o 50 proc. nasz dochód narodowy, która szeroko otworzyła bramy szkół wszystkich stopni dla młodzieży proletariackiej, która jest matką młodego, robotniczego pokolenia.**

W dniu 19 stycznia odbędą się wybory do Sejmu Ustawodawczego, które zadecydować mają o tym, **czy Polska będzie nadal państwem rządzonym przez robotników i chłopów, czy też władzę obejmą dawni kapitaliści i obszarnicy, wyzyskiwacze ludu, obecnie strzelający do naszych kolegów i najlepszych synów Ojczyzny.**

Dla nas, zwycięzców Młodzieżowego Wyścigu Pracy, młodych robotników i robotnic nie jest obojętnym, kto będzie rządził Polską. Myśmy nie po to zdwoili nasze wysiłki i mocno zakasali rękawy, **nie po to pracujemy dla Polski, by ją oddać w ręce zagranicznych i rodzimych kapitalistów. Dla nas jasnym jest, że prawo do rządzenia, prawo kierowania państwem ma obóz demokratyczny, który Polskę wyzwolił i Polskę buduje.**

Dlatego też my młodzi zwycięzcy pracy a wraz z nami cała pracująca młodzież kopalń, fabryk i hut **głosować będziemy za listą Bloku Demokratycznego. Pójdziemy do urn wyborczych, aby składając swe głosy za kandydatami Bloku Demokratycznego:**

utwierdzić wszystkie dotychczasowe zdobycze,

zagwarantować niepodległość Państwa,

utrwalić zespolenie Ziem Odzyskanych z Macierzą,

zapewnić wykonanie planu dobrobytu — „trzylatki sytości",

aby zadać ostateczny cios bandom reakcyjnym,

aby **młodzież szła drogą jasną, drogą postępu, aby nie schodziła w zaułki zbrodni, na ścieżki wstecznictwa.**

W dniu 19 stycznia patriotyczna, robotnicza młodzież Śląska i Zagłębia **swoją postawą i niezłomną wolą budownictwa nowego domu — Polski Ludowej zada ostateczny cios elementom zbrodni fałszu nierództwa i spekulacji.**

Niech żyje jedność młodzieży w pracy i walce!

Niech żyje zwycięstwo Bloku Demokratycznego!

Niech żyje Polska wolna, suwerenna i ludowa!

Lorencka Stefania, 22 lata, (Fabr. Erdmann, Sosnowiec), 239 proc. normy (PPS).

Goleń Józef, 24 lata (kopalnia Sośnica), 254 proc. normy (ZWM).

Jarząbek Irena, 21 lat (Fabryka Erdman, Sosnowiec), 220 proc. normy (ZWM).

Beczała Franciszek, Piotrowicka f-ka Maszyn, 24 lata 186 proc. (bezpartyjny).

Leciak Alfreda 24 lata. F-ka Erdmann, Sosnowiec), 220 proc. normy (ZMW).

Ramus Józef 21 lat, Huta Batory, 177 proc. (bezpartyjny).

Wentel Alojzy, 23 lata, Huta Batory, 168 proc. (bezpartyjny).

Lenert Helmut, 21 lat, Huta Batory, 160 proc. (bezpartyjny).

Apel PCK do społeczeństwa śląskiego

Zbieramy zabawki dla repatriowanych dzieci

Coraz liczniejsze transporty repatriowanych dzieci przybywają z Niemiec. Dzieci te wymagają dużej opieki i troskliwości, gdyż krótkie życie przyniosło im tylko smutne doświadczenia. Zostały zabrane rodzicom, wychowano je zdala od ciepła rodzinnego, albo pozostawiono gdzieś wśród obcych na pastwę losu. Podobnie jak porzucone szczenięta instynktem i sprytem silniejszego zostają przy życiu, tak samo wiele z dzieci zdołało doczekać chwili, w której za pośrednictwem PCK zabrano je z powrotem do kraju, między swoich. Nie zawsze jednak powrót ten oznacza dom rodzicielski, gdyż wiele zostało osieroconych. **Znajdują się opiekunowie gotowi zastąpić prawdziwych rodziców, a gdy tych brak PCK stworzyło jedną gromadną rodzinę, w której Domy Dziecka wychowują dziesiątki sierot.**

Dziecko nie potrafi smucić się długo, chce być kochane i szczęśliwe, dziecko chce się bawić. Tych wszystkich, którzy troskę o jego los wyrażają w starannej opiece i intensywnym odżywianiu, nie zawsze stać na zakupienie zabawek, niesłusznie zwanych czasami przedmiotami zbytku. Dziecko bawiąc się, uczy i przyzwyczaja do pracy. Wśród wielu rodzin na pewno znajdą się jakieś bezużyteczne zabawki, na jakie z utęsknieniem czekają malcy repatriowani z Niemiec. **Okręg śląsko - dąbrowski PCK zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa o zbieranie zabawek, które, należy złożyć w biurze okręgu PCK, Katowice, ul. Kościelna, pokój nr 11.** (h. t.)

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ŚLĄSKI IM. STAN. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH.

Dziś w czwartek, dnia 16 stycznia br. na Dużej Scenie Teatru Śląskiego komedia M. Bułackiego „Grube ryby" w reżyserii i z udziałem Jerzego Leszczyńskiego po cenach popularnych — 50 proc. zniżki. Początek o godz. 19,30. Jest to ostatnie przedstawienie tej uroczej komedii

OPERA ŚLĄSKA

Opera „Madame Butterfly" G. Pucciniego w Sosnowcu.

Dziś w czwartek, dnia 16 bm punktualnie o godz. 19-ej będzie wystawiona opera „Madame Butterfly". Pełną obsadę tworzą: **W. Calma, O. Szamborowska, A. Kawecka, Fr. Arno, J. Adamczewski, A. Dobosz, St. Dobiasz, Barski i Wl. Lwowicz.** Przy pulpicie kapelmistrzowskim **J. Sillich. Reżyseria A. Dobosza.**

Z akcji przedwyborczej

Zakłady pracy przemysłu miejscowego głosują na listę nr. 3

14. I. b. r. w sali sejmowej gmachu województwa odbyła się konferencja zwołana przez Wojewódzką Dyrekcję Przemysłu Miejscowego w Katowicach, na której byli obecni wszyscy kierownicy zakładów pracy, podległych Dyrekcji oraz referenci przemysłowi przy starostwach, powiatach i zarządach miejskich. Konferencji przewodniczyła dyrektorka Woj. Dyr. Przem. Miejscowego **ob. Świstulska.**

Omówiono zagadnienie Daniny Narodowej, kwestię remanentów i zamknięć rachunkowych, jako też sposób sporządzania wykazów dotyczących rewindykacji maszyn i urządzeń technicznych i innych, wywiezionych przez okupanta, oraz przepisy dotyczące projektu zatwierdzenia zakładu pracy. Następnie szeroko rozpatrzona została sprawozdawczość i planowanie.

Z kolei członek WK. PPR tow. Bukowski poruszył sprawę wyborów, porównując jarmarczne metody agitacji przedwyborczej w latach przedwojennych z obecnym powściągliwym sposobem Bloku Demokratycznego, który nie obiecuje niczego więcej, oprócz tego, co sami własną pracą potrafimy osiągnąć. Zwycięstwo **stronnictw Bloku przyczyni się do wprowadzenia ładu, stabilizacji i porządku.** Dotychczasowy dorobek Obozu Demokratycznego we wszystkich dziedzinach jest imponujący, wyniki te są najlepszą gwarancją, że realizuje on program jasny i przynoszący korzyści krajowi. Wszystkie te osiągnięcia są wynikiem odpowiedzialności ludzi kierujących i świadczą o zwycięstwie prawdziwej demokracji w Polsce. **PPR i Obóz Demokratyczny odegrały pionierską rolę w odbudowie Państwa**, a przeprowadzone reformy polityczne i gospod. są słuszne, gdyż w obecnych warunkach kraj potrafi, szybciej, lepiej i więcej produkować, co dowodzi wyższości nad ustrojem przedwojennym.

Program polityczny — to przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi narodami słowiańskimi, wraz z innymi krajami miłującymi pokój.

Program gospodarczy — odbudowa i rozbudowa Polski, oraz pchnięcie jej na nowe, lepsze tory.

Chcąc dać pełne zwycięstwo demokracji i zlikwidować obóz reakcyjny oraz jego wpływy zagraniczne apeluje się za głosowaniem za Blokiem, który stworzy poczucie naszej siły i odepchnie reakcję.

Omawiając dzień zbliżających się wyborów, przemawiał naczelnik Wydziału Planowania przy Ministerstwie Przemysłu ob. Rudnik.

Na zakończenie konferencji dyr. Świstulska odczytała następującą rezolucję:

Kierownicy Zakładów pracy terenu wojew. śląsko-dąbrowskiego podległych Wojewódzkiej Dyrekcji Przemysłu Miejscowego zebrani na konferencji w dniu 14. I. 47 r. w Katowicach, oświadczamy:

że jednomyślnym oddaniem głosu na Blok Stronnictw Demokratycznych w dniu 19 stycznia 1947 r. zadokumentujemy że oceniamy jako jedynie słuszne stanowisko Rządu Jedności Narodowej w jego programie politycznym i gospodarczym, że oceniamy z pełnym uznaniem dotychczasowe osiągnięcia Rządu i Krajowej Rady Narodowej w zakresie dokonanych reform i odbudowy że stoimy twardo na stanowisku demokracji ludowej, że rozumiemy celowość i doniosłość 3-letniego planu gospodarczego i że za jego wykonanie na odcinku pracy nam powierzonej bierzemy pełną odpowiedzialność.

Wierzymy, że nowy Sejm Polski Ludowej i Rząd Rzeczypospolitej będą stały na straży praw obywatelskich i zapewni dobrobyt mas pracujących miast i wsi.

Z tą świadomością i wiarą my i pracownicy naszych Zakładów uchwalamy manifestacyjnie oddać w dniu 19 stycznia 1947 roku głos na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych Nr. 3.

(h. t.)

Wiece przedwyborcze przemysłu chemicznego

Komitet Wyborczy przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Prac. Przem. Chemicznego w czasie obecnej akcji przedwyborczej zorganizował we wszystkich zakładach pracy, przemysłu chemicznego, szklanego i papierniczego, wiece przedwyborcze na których po wysłuchaniu referatów przedstawicieli Związku i Partii Politycznych Bloku Demokratycznego, zebrani podjęli rezolucje, w których postanowili w dniu 19. I. 1947 r. w dniu wyborów do Sejmu Ustawodawczego, manifestacyjnie i zbiorowo głosować na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych.

Wiece takie odbyły się w 85 zakładach pracy naszego okręgu.

Kalendarz zebrań przedwyborczych

Woj. Komitetu Wyborczego przy Prezydium OKZZ dnia 16. 1. 1947 r.

Godz. 14.00 Wytwórnia Wagonów i Mostów Chorzów — prelegent Oczkowski.

Godz. 14.00 Polskie Zakł. Przem. Cynk., Będzin — prelegent Kurc.

Godz. 14.00 Huta „Małapanew", Ozimek — prelegent Zuchowicz.

Godz. 14.00 Firma „Baurytz" Zawiercie — prelegent Florkow.

Godz. 14.00 Kopalnia Siemianowice — prelegent Musioł.

Godz. 14.00 Kopalnia Polska — prelegent Zdziarek-Mirski.

Godz. 14.00 Kopalnia Orzeł Biały — prelegent Nieszporek.

Godz. 15.00 Rokitnica — Urząd Gminny — prelegent Rayski. Drezner.

Godz 15.00 Miechowice — Urząd Gminny — prelegent Sołtysik, inż. Nerlewski.

ZE SPORTU

Finał hokejowych mistrzostw Polski

W Polskim Związku Hokeja na Lodzie odbyło się losowanie drużyn biorących udział w finałowych rozgrywkach o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie, które **jak już donosiliśmy odbędą się w Łodzi w dniach od 24 do 26 stycznia bm.**

Jak wiadomo w puli finałowej znalazły się cztery zespoły a mianowicie zeszłoroczny **mistrz Polski — Cracovia Kraków, Wisła Kraków, ŁKS Łódź i Lechia Poznań.**

Mistrzostwo rozegrane zostanie systemem punktowym, tak że przy równej ilości punktów zadecyduje stosunek bramek.

W pierwszym dniu mistrzostw spotkają się **Lechia** poznańska oraz zeszłoroczny mistrz Polski **Cracovia**. Z uwagi na słabą formę hokeitsów krakowskich przypuszczać należy że zwycięsko z tego spotkania wyjdzie drużyna Poznania. W drugim meczu przeciwnikiem **ŁKS-u** będzie rewelacja tegorocznych mistrzostw hokejowych **Wisła krakowska.** Z uwagi na dobrą formę Wisły sądzić należy, że ta ostatnia da sobie radę z hokeistami łódzkimi.

25 stycznia bm. to jest w drugim dniu mistrzostw spotkają się Wisła z Lechią i ŁKS z Cracovią.

W trzecim dniu Ł K S będzie miał za przeciwnika Lechię, zaś Wisła krakowska spotka się z Cracovią.

Odwołanie imprez sportowych w dniu wyborów

Państwowy Urząd WF i PW zawiadamia wszystkie związki sportowe, kluby i organizacje, że w dniu 19 stycznia r. b. t. j. w dniu wyborów do Sejmu Ustawodawczego — wszystkie imprezy sportowe na terenie całego kraju zostają odwołane i nie mogą mieć miejsca.

RADIO

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA

na czwartek, dnia 16 stycznia 1947 :

6,00 Sygnał czasu 6,05 Dziennik poranny. 6,30 Muzyka. 7,15 Wiadomości poranne. 7,40 Muzyka. 8,30 Informacje ogólnopolskie. 8,40 Skrzynka PCK. 8,50 — 11.30 Przerwa. 11,30 Koncert reklamowy 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,05 Audycja dla świetlic robotniczych. 12.35 Transkyrpcje skrzypcowe na fortepian 12.50 Pogadanka szkolna. 13,00 Koncert dla szkół. 14,00 Audycje informacyjne. 14,30 Groteska literacka pt. „Awaria statku Spleen". 14,40 Audycja dla wsi. 15,00 „Głos młodych". 15.10 Muzyka 15,25 „5 minut poezji" 15,30 Polska Rodzina Radiowa. 15,35 „Ze świata Radia" 15.40 Muzyka angielska 16.00 Dziennik popołudniowy. 16,30 Koncert 16,45 Komentarz gospodarczy. 16,55 Audycja dla młodzieży. 17.10 Mozaika muzyczna. 17,45 „Na Ziemiach Odzyskanych". 18.00 Muzyka współczesna. 18,30 „Nauka przy głośniku" 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Audycja słowno - muzyczna pt. „Protestuję". 19.40 Koncert muzyki popularnej. 20.00 Dziennik wieczorny 20,25 Wywiad przedwyborczy z ob Ochabem. 20.40 Muzyka lekka 21,10 Audycja rozrywkowa 22.30 Koncert Orkiestry Tanecznej 22,35 „Melodie świata" 24.00 Zakończenie programu.

PRIMADONNA JEDNEGO SEZONU

ODPOWIEDŹ TOW. WIESŁAWA

Ciąg dalszy ze str. 5-ej

Polacy uzgodnili między sobą konieczność porozumienia się bez nacisku, czy nawet udziału czynników zewnętrznych, chociażby nawet dla nas sojuszniczych. Wymaga tego nasza godność narodowa. Musimy przestać być przedmiotem przetargów. O tym, jaki będzie rząd w Polsce, nie może decydować ani p. Eden, ani p. Churchill — lecz sami Polacy...

Wyciągnęliśmy dłoń do zgody podczas okupacji, ale wyciągnięta ręka została odrzucona. Politycy londyńscy i krajowi rządów emigracyjnych, nie potrafili właściwie ocenić sytuacji; żyli myślą wykrwawienia się Sowietów w wojnie z Niemcami; uważali, że Anglia i Ameryka na finiszu wojny staną się czynnikiem decydującym i podyktują prawa nie tylko Niemcom, ale również i Związkowi Radzieckiemu. Zwykle oceniałem przeciwników jako ludzi, umiejących myśleć politycznie, lecz reakcjoniści polscy w kraju i na emigracji pozostali tylko reakcjonistami, a nie politykami. Niczego się nie nauczyli i dlatego życie i historia przechodzi nad nimi do porządku dziennego...

Szliśmy jednak uparcie drogą porozumienia. Dwukrotnie odbywały się spotkania w Moskwie z p. Mikołajczykiem jako premierem ówczesnego rządu emigracyjnego i przedstawicielami PKWN. Wówczas to, dla dobra Polski i narodu, dla wykazania naszej najlepszej woli do porozumienia, dla zmobilizowania całego narodu do walki z okupantem, ofiarowaliśmy p. Mikołajczykowi tekę premiera w rządzie krajowym. I on wówczas nasze propozycje odrzucił. Dzisiaj z takimi propozycjami więcej nie wystąpimy. Nie może być nagrody za fałszywe stanowisko, zajęte wówczas przez p. Mikołajczyka, za szkody, jakie poniósł naród polski na skutek fałszywej polityki rządów emigracyjnych, za którą p. Mikołajczyk czy chce, czy nie chce, musi ponosić odpowiedzialność. Nie zapomnimy tego nigdy, że jednym z najtragiczniejszych rezultatów tej polityki — to gruzy naszej stolicy.

Myśmy Polskę budowali i pracujemy po 18 godzin na dobę i nie można traktować Rządu Tymczasowego i p. Mikołajczyka jako jakieś dwie równorzędne strony. My tylko ofiarowujemy demokratom emigracyjnym miejsce w naszym domu i przez to samo podkreślamy, że jeszcze dzisiaj nie zeszliśmy z drogi zmierzającej do porozumienia. Nie obrażajcie się panowie, że my wam tylko ofiarowujemy miejsca w rządzie, takie, jakie sami uznajemy za możliwe. Myśmy bowiem gospodarze. Wy zaś możecie się stać współgospodarzami Polski, jeśli zrozumiecie wasze błędy i pójdziecie drogą, którą idzie Rząd Tymczasowy.

Porozumienia chcemy z całego serca. Lecz nie myślcie, że jest to warunek naszego istnienia. Spotykamy się z sobą po raz trzeci, lecz bodaj i po raz ostatni. Jeśli do porozumienia nie dojdziemy, to wrócimy do kraju bez was. Bądźcie pewni, że za dwa — trzy miesiące nastąpi i to uznanie naszego rządu przez państwa zachodnie, które przez wasze wstąpienie do rządu — może nastąpić natychmiast. A gdyby nawet przyszło poczekać dłużej — to poczekamy. Wy zaś zdajecie egzamin jako Polacy i patrioci. Może jeszcze na skutek tego, że nie utworzymy Rządu Jedności Narodowej padnie nowych kilkuset ludzi — lecz to nas nie przestraszy.

My wyrośliśmy z narodu polskiego, z jego walki o wolność i niepodległość, myśmy mieli zawsze najtwardsze życie. Zniszczymy wszystkich bandytów reakcyjnych bez skrupułów. Możecie jeszcze krzyczeć, że leje się krew narodu polskiego, że N. K. W. D. rządzi Polską, lecz to nie zawróci nas z drogi.

Macie do wyboru — albo porozumienie i wspólną pracę nad odbudową Polski, albo rozejdźmy się raz na zawsze. Nie przypisujcie sobie zbyt wielkich wpływów w narodzie. Na nędzy ludu, spowodowanej latami wojny i okupacji, na wielkich trudnościach gospodarczych okresu powojennego, których nikt od razu usunąć nie może, próbuje żerować reakcja. Najłatwiejszą jest w tym czasie rola opozycji, najlepiej można organizować destrukcję. Lecz nie myślcie, że np. ci sami górnicy, którzy mdleli masowo i codziennie z głodu na kopalniach, nie stanęliby na nasze wezwanie do walki śmiertelnej, gdyby reakcja próbowała przejąć władzę. Oni są z nami. Z nami jest klasa robotnicza, bo wie, że my reprezentujemy jej interesy, interesy narodu i przyszłość Polski."

Pan Mikołajczyk kurczył się i malał

Tak brzmiało owo przemówienie Wiesława. Gdyby ktoś chciał sobie uzmysłowić to, co zaszło na owym zebraniu, niech na jednej scenie postawi obok siebie wodewilowego aktora z angielskiego skeczu i bohatera teatru szekspirowskiego. Kolejno przemawiali Osóbka - Morawski, Modzelewski, Szwalbe, Kowalski i Rzymowski. Mikołajczyk kurczył się i malał po każdym przemówieniu. Wreszcie wygłosił krótką mowę pojednawczą, którą zakończył stwierdzeniem:

„Niektóre osoby w Londynie rozgłaszały o mnie, że jestem agentem angielskim. Ja tego zarzutu nie przyjmuję".

Jeszcze raz próbuje Mikołajczyk następnego dnia wrócić do koncepcji rządu z r. 1926, jeszcze raz otrzyma odprawę, tym razem najbardziej ostrą od dr. Henryka Kołodziejskiego, który powiedział: „Pociąg nie zawsze będzie podchodził i czekał z otwartymi drzwiami, aż pasażer wsiądzie"..

Pasażer wsiadł. Rząd Jedności Narodowej powstał. Kurtyna zapadła. Wkrótce rozpoczął się akt następny.

Repatriacja obywateli sowieckich

W porozumieniu z władzami sowieckimi prowadzona jest repatriacja obywateli sowieckich z terenu województwa śląsko-dąbrowskiego. Ostatnio odjechało z Gliwic 26 osób wraz z konwojem przez Legnicę i Ścinawę do punktu zbornego w Wołowie skąd nastąpić ma wyjazd do ZSRR. Repartianci zabrali ze sobą bagaż.

W tych dniach ma wyjechać ze Słupska transport obywateli radzieckich przeważnie narodowości litewskiej. Zostali oni przywiezieni tutaj przez Niemców przymusowo na roboty. Łącznie opuści Słupsk przeszło 1.500 osób.

Ludzie bez WiN-u

»Budowniczowie« kraju

Procesy i wciąż procesy. Tu są takie czy inne winy, tam znów po prostu WIN.

Każdy sobie rzepkę skrobie — mówi się o egoistach. Tego jednak nie można powiedzieć o pułkowniku Rzepeckim. Jego rzepki były skrobane na stół bardzo wybrednych smakoszów londyńskich. Do skrobania rzepki wystarcza zwykły scyzoryk, toteż zdziwienie wywołuje mechanizacja, szeroko stosowana w przedsiębiorstwie płk. RZEPECKIEGO, gdzie miejsce scyzoryka zastąpiono pepeszami.

W przemyśle spożywczym obowiązuje wzorowa higiena, toteż nic dziwnego, że jeden z kierowników wyjeżdżał aż do Regensburga... by kąpać się w Dunaju. Był nim kpt. ŻUK, którego za jakieś „drobne uchybienia" postawiono przed sądem. W ogóle dziwne procesy. Firma „Rzepecki i S-ka" buduje w kraju „pralnie, cegielnie i makaroniarnię. Inicjatywa prywatna rozwija się pomyślnie. Poważną pozycję stanowi eksport do Włoch. Gen. Anders kupuje wszystko i płaci dobre ceny. Znowu źle. Przymyka się wszystkie przedsiębiorstwa i ich założycieli.

Wiadomo. Demokracja nie sprzyja tego rodzaju „prywatnej inicjatywie".

Ostatni, trochę nudny i zbyt przewlekły proces w Katowicach wykazał, że handel w Polsce jest tępiony niemiłosiernie. Gość przychodzi do księgarni przy ul. 3-go Maja i oświadcza: „Mam rachunek do uregulowania". Zamyka się go z miejsca. Tu już pachnie zwykłym podstępem kupieckim.

W Krakowie zamknięto znów człowieka za 3 słóweczka: „przychodzę po towar".

Okazuje się, że w Polsce wyrazy: rachunek, towar, cegielnia, pralnia itp. są na indeksie. Nic dziwnego, jeśli za sprzedawanie sadzy i to własnemu wujowi sadzają do paki. „Inicjatywa prywatna" jest uciskana wszelkimi sposobami. Dobrze, że posiada ona opiekę i zagraniczne kredyty.

Nie mniejsze prześladowania gnębią ludzi dobrze urodzonych ((poród główkowy, bezkleszczowy) Hr. POTOCKI siedzi bez żadnej WIN-y. Po prostu inteligentny szaberek. Inny obywatel zapłaciłby mandat karny i poszedłby spokojnie do domu. Ale hrabia musi za „drobiazgi" przechowane w 594 skrzyniach siedzieć 8 lat za kratkami. Sam prokurator mówił na procesie, że szaber p. hrabiego był bez ceny. Ale cóż, sędziowie mieli jakieś porachunki prywatne, kiedy za towar o tak niskiej wartości zapakowali hrabiego do więzienia.

A teraz znów do procesji procesów przybyła nowa ofiara hr. GROCHOLSKI.

Zwykła przejażdżka z p. ambasadorem wzbudziła zazdrość ludzką. Dlaczego on, a nie oni? Nie wiedzieli zapewne, że hr. Grocholski znał więcej ambasadorów i to znacznie wcześniej. A że pan hrabia gościł u siebie gestapowców, to tylko dla dobra rodaków, których zwalniał z Pawiaka i wysyłał do NSZ.

O innych, kiedyś nagrywano filmy i pisano poezje. Któż nie zna historii „10 z Pawiaka". Ale to były inne czasy. Naród doceniał poświęcenie. Dziś tylko czarna, a raczej czerwona niewdzięczność. Za poświęcenia odpłaca się więzieniem. Wkrótce na drzwiach wszystkich cel więziennych znajdą się hrabowskie insygnia. Albo ta nie-WINna lipa z fajką Lipińskiego.

Kto chce budować „cegielnie i pralnie" i rozpoczyna swe zbożne dzieło od klasztoru OO. Bernardynów w Krakowie — powinien być wolny — wolny od wszelkich praw obywatelskich, a w wielu wypadkach i ludzkich.

STAŃSKI

Wyd. Komitet Woj. PPR Katowice. Red. Komitet Redakcyjny, Redakcja i Administracja Katowice, Mickiewicza 9 — tel. 340 41/42. Dział ogł. tel. 361—06 — Konto PKO III 4900.
Oddział Miejski ul. 3-go Maja 29, tel. 336-30. —— Adr. Redakcji Kraków, Wiślna 4 — tel. 586-33. — Redaktor przyjmuje od godziny 9—11. R — 17556